



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



RAPORT CeBaM UAM 01/2021

**Natalia Styrnol
Wiktor Magdziarz**

Spółeczne sieci wsparcia migrantek i migrantów zarobkowych z Ukrainy w Zakopanem i okolicznych miejscowościach powiatu tatrzańskiego w dobie kryzysu związanego z pandemią COVID-19. Raport z badań terenowych.¹

**Centrum Badań Migracyjnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Poznań 2021**

¹ Raport z badań terenowych zrealizowanych ze środków przyznanych w rozstrzygnięciu konkursu grantowego "Minigranty Migracyjne CeBaM UAM, II edycja, 2020"

Spis treści

1. WPROWADZENIE	4
1.1. Ukraińscy migranci i migrantki w Polsce i Małopolsce ze szczególnym uwzględnieniem powiatu tatrzańskiego	4
Imigranci i imigrantki z Ukrainy w Polsce i Małopolsce	4
Imigranci i imigrantki z Ukrainy na rynku pracy powiatu tatrzańskiego	6
1.2. Społeczne skutki pandemii COVID-19 - sytuacja migrantów i migrantek z Ukrainy w Polsce	9
2. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE I METODOLOGIA BADAŃ	10
2.1. Założenia teoretyczne przyjęte w badaniu	10
Sieci społeczne i kształt sieci	11
Sieci społeczne w działaniu i kapitał społeczny	12
Sieci społeczne migrantów jako źródło kapitału społecznego	15
2.2. Metodologia badań	18
Wywiady pogłębione z zastosowaniem technik pomocniczych	19
Próba badawcza i rekrutacja do badań	22
Pozostałe techniki badawcze	23
Etyka badań	23
3. WYNIKI BADAŃ	25
3.1. Kształt sieci	25
3.2. Działanie sieci	28
Wsparcie informacyjne	28
Wsparcie finansowe	35
Wsparcie emocjonalne	39
Zobowiązania opiekuńcze i odpowiedzialność za inne osoby	47
4. PODSUMOWANIE	52
4.1. Najważniejsze wnioski	52
4.2. Obszary dalszych badań	56
Bibliografia	58
Źródła internetowe	63
Noty biograficzne autorów	64

Wiktor Magdziarz²

Natalia Styrnol³

Społeczne sieci wsparcia migrantek i migrantów zarobkowych z Ukrainy w Zakopanem i okolicznych miejscowościach powiatu tatrzańskiego w dobie kryzysu związanego z pandemią COVID-19. Raport z badań terenowych.⁴

Abstrakt

Niniejszy raport przedstawia wyniki przeprowadzonych w lipcu 2020 roku badań jakościowych dotyczących sieci wsparcia ukraińskich migrantek i migrantów zamieszkałych w powiecie tatrzańskim w dobie kryzysu społecznego i ekonomicznego związanego z pandemią COVID-19. Ich realizacja możliwa była dzięki wsparciu finansowemu Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wykorzystując kryzys społeczny i ekonomiczny pandemii COVID-19 jako swoistą soczewkę, udało nam się uchwycić i scharakteryzować sieci wsparcia migrantów i migrantek ukraińskich zamieszkałych w Zakopanem i okolicznych miejscowościach w dwóch aspektach. Przedstawione w raporcie wnioski dotyczą więc, po pierwsze, kształtu osobistych sieci społecznych migrantów i migrantek, a po drugie praktycznego działania tych sieci. Działanie rozumiemy tu jako przejaw funkcjonalnego charakteru sieci społecznych, które były dla osób badanych istotne o tyle, o ile pozwalały im zabezpieczyć różne rodzaje wsparcia w obliczu problemów, z którymi te osoby mierzyły się w procesie migracji. Dla potrzeb analizy opisywane rodzaje wsparcia dzielimy na: informacyjne, finansowe, emocjonalne oraz związane z opieką i odpowiedzialnością za inne osoby. Sytuacją, która zaostrzyła obecne wcześniej problemy, wygenerowała nowe i skłoniła wiele osób do poszukiwania wsparcia w sieciach społecznych była właśnie pandemia koronawirusa, stanowiąca dla naszych badań punkt wyjścia.

² adres korespondencyjny: natalia.styrnol@gmail.com

³ adres korespondencyjny: W.Magdziarz@lse.ac.uk, wiktor.magdziarz@gmail.com

⁴ Raport badawczy powstał dzięki wsparciu finansowemu Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Minigranty CeBaM 2019 r.).

Wprowadzenie

Poniższy raport opiera się na badaniach przeprowadzonych w lipcu 2020 roku w Zakopanem i okolicznych miejscowościach powiatu tatrzańskiego, dotyczących sieci wsparcia migrantów i migrantek z Ukrainy w kontekście kryzysu związanego z pandemią COVID-19. Celem badań było dowiedzenie się, w jaki sposób osoby te wykorzystywały swoje sieci społeczne, by poradzić sobie w niezwykle trudnym okresie kryzysów: zdrowotnego, społecznego i ekonomicznego, które nałożyły się na siebie w 2020 r. ze względu na pandemię COVID-19. Interesowało nas przede wszystkim to, do kogo migrantki i migranci zwracali się w różnych problemowych sytuacjach i na jakiego rodzaju pomoc mogli liczyć.

W pierwszej części raportu zarysowujemy kontekst badania – przedstawiamy dane statystyczne dotyczące migracji osób z Ukrainy na poziomie Polski, Małopolski i przede wszystkim powiatu tatrzańskiego, w którym przeprowadzaliśmy badania terenowe. Druga część dotyczy założeń teoretycznych, jakie przyjęliśmy w projekcie badawczym oraz zastosowanej przez nas metodologii. W trzeciej części raportu przedstawiamy wyniki naszych badań – opisujemy kształt i charakterystyki sieci społecznych badanych przez nas migrantek i migrantów. Przede wszystkim jednak, ukazujemy sieci w działaniu i wskazujemy, jakie rodzaje wsparcia zapewniały one zarówno w różnych problemowych sytuacjach typowych dla migracji, jak i podczas kryzysu związanego z pandemią COVID-19. W celach analitycznych dzielimy wsparcie na: finansowe, informacyjne, emocjonalne oraz na kwestie związane z opieką i odpowiedzialnością za inne osoby. Ostatnia, czwarta część raportu podsumowuje całość projektu badawczego oraz wskazuje kolejne obszary badawcze, na które warto zwrócić uwagę w przyszłych badaniach dotyczących migracji osób z Ukrainy do Polski.

1.1. Ukraińscy migranci i migrantki w Polsce i Małopolsce ze szczególnym uwzględnieniem powiatu tatrzańskiego

Imigranci i imigrantki z Ukrainy w Polsce i Małopolsce

Od lat 90. XX w., wskutek transformacji ustrojowej i otwierania się na napływ cudzoziemców, Polska stopniowo przekształca się z kraju emigracji w kraj emigracyjno-imigracyjny. Co więcej, na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy przewagę imigracji, co jest swego rodzaju

rewolucją, jeśli chodzi o polski kontekst migracyjny. W 2016 r. saldo migracji na pobyt stały było dodatnie po raz pierwszy od rozpoczęcia prowadzenia rejestru w 1966 r. (GUS 2019), co oznacza, że więcej osób przybyło do Polski, niż z niej wyjechało na przestrzeni danego roku.

Obraz imigracji do Polski zmienił się znacznie w 2013 r. ze względu na wybuch konfliktu zbrojnego na terenie Ukrainy i znaczny wzrost liczby obywateli i obywaterek tego państwa przybywających do naszego kraju (Górny, Kindler 2018: 221). Osoby przybywające do Polski z Ukrainy to głównie imigrantki i imigranci ekonomiczni – Agata Górny i Marta Kindler piszą wręcz o „ukrainizacji” imigracji zarobkowej (Górny, Kindler 2018: 222). Jest to obecnie główny kraj pochodzenia obcokrajowców przebywających i pracujących w naszym kraju, a nasilenie się tego procesu i jego konsekwencje omówiono już bardzo dokładnie w licznych publikacjach⁵.

Najistotniejszym obszarem w kontekście przedstawianych tu badań jest jednak powiat tatrzański, znajdujący się w obrębie województwa małopolskiego oraz procesy migracyjne zachodzące na jego terenie. Niezwykle dokładną i wnikliwą analizę zjawiska migracji w województwie małopolskim przedstawia raport Małopolskiego Obserwatorium Rozwoju Regionalnego z 2019 r. (Łobodzińska 2019). Autorka ukazuje szereg danych ilustrujących znaczący wzrost liczby imigrantów i imigrantek mieszkających i pracujących w Małopolsce w ostatnich latach. Cudzoziemcy z obywatelstwem ukraińskim przybywający do Małopolski stanowili w 2018 r. ponad połowę obcokrajowców posiadających aktualne dokumenty pobytowe (Łobodzińska 2019: 8).

Tezę o „ukrainizacji” migracji zarobkowej, również w Małopolsce, potwierdzają dane gromadzone przez powiatowe urzędy pracy, które rejestrują oświadczenia pracodawcy o powierzeniu pracy cudzoziemcowi⁶. Na 100 864 oświadczeń złożonych w województwie małopolskim na przestrzeni całego 2019 roku, 91 595 dotyczyło osób z Ukrainy, co stanowiło 90,8% wszystkich dokumentów tego typu (Departament Rynku Pracy MRPiPS 2020a). Podobną tendencję obserwujemy w zakresie wydawania obcokrajowcom zezwoleń na pracę – w 2019 roku, na 37 389 wszystkich wydanych w Małopolsce zezwoleń, 29 990, czyli 80,2%,

⁵ Przykładowo, na perspektywie ekonomicznej skupia się Dariusz Klimek (2015), nad (nie)stałością tego zjawiska pochylają się Marta Jaroszewicz i Ołena Małynowska (2018), a o procesach integracji pisze Anita Brzozowska (2019).

⁶ Szczegółowe informacje na stronie: <https://psz.praca.gov.pl/-/10026948-oswiadczenia-o-powierzeniu-wykonywania-pracy-cudzoziemcowi> (wgląd: 05.01.2021).

dotyczyło obywateli Ukrainy (Departament Rynku Pracy MRPiPS 2020b). Wprowadzona w 2018 roku możliwość legalizacji pracy poprzez uzyskanie zezwolenia na pracę sezonową również wykorzystywana jest głównie przez osoby pochodzące z Ukrainy – 62,2% wszystkich dokumentów tego typu wydanych w 2019 r. (3115 na 5006) dotyczyło imigrantek i imigrantów pochodzących z tego państwa (Departament Rynku Pracy MRPiPS 2020c).

Imigranci i imigrantki z Ukrainy na rynku pracy powiatu tatrzańskiego

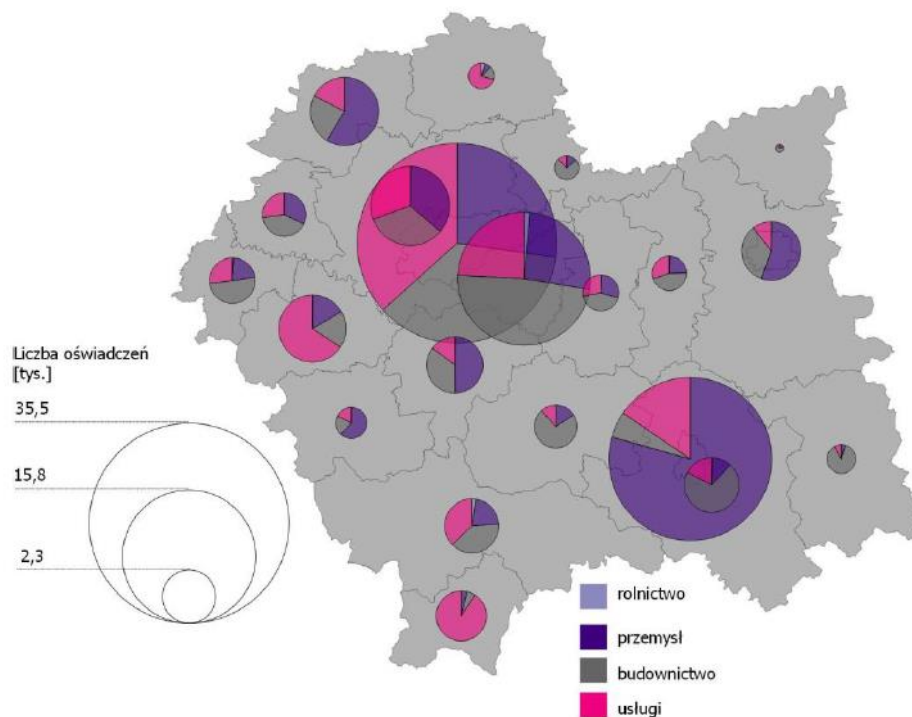
Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuje się, że polityką migracyjną jest całokształt przepisów i praktyk wpływających na procesy migracyjne i na migrantów z punktu widzenia sytuacji demograficznej, politycznej, ekonomicznej, społecznej, socjalnej, oświatowej. Z uwagi na prowadzoną politykę migracyjną w systemie szkolnym stosowane są różne narzędzia, formy i sposoby organizacji nauki szkolnej wobec migrantów. John W. Berry (1997) wskazuje na cztery podstawowe modele polityki: wyłączenie, segregacja, model republikański i wielokulturowy. Polityka wyłączenia jest nastawiona na wyeliminowanie grupy odmiennej, pozbycie się jej, usunięcie. Polityka segregacyjna ma na celu oddzielenie migrantów od społeczności kraju przyjmującego. W modelu określonym jako republikański podstawą jest asymilowanie przybyszów do społeczeństwa przyjmującego. W kolejnym wielokulturowym modelu polityka państwa sprzyja współistnieniu migrantów i przyjmujących z zachowaniem ich tożsamości dąży do integracji.

Powiat tatrzański specjalizuje się w turystyce (Wałaszek *et al.* 2015: 16-17), a jego największe miasto – Zakopane, razem z Tatrami tworzą silną markę nierozzerwalnie związaną z branżą turystyczną (Balkiewicz-Żerek *et al.* 2018: 5). Powiat ten zajmuje także drugie miejsce w województwie małopolskim, zaraz po Krakowie, pod względem liczby firm zarejestrowanych w bazie REGON w ramach “gospodarki turystycznej”. Pod koniec 2019 r. taką działalność w omawianym przez nas powiecie prowadziło 4189 przedsiębiorstw (Binda, Łobodzińska 2020: 12-13).

W konsekwencji niezwyklej popularności tego regionu, zapotrzebowanie na pracowników wzrasta. Pracodawcy są coraz bardziej skłonni, by zatrudniać obcokrajowców, o czym donoszą lokalne i branżowe media (Mateusiak 2016, PAP/JS 2018, Bobek 2018), a co ma swoje potwierdzenie w danych dotyczących rynku pracy, które prezentujemy poniżej.

Struktura zatrudnienia imigrantów i imigrantek z Ukrainy w Małopolsce jest zróżnicowana i ma różne charakterystyki w zależności od powiatu, co przedstawia poniższa mapa:

Ilustracja 1. Liczba i struktura oświadczeń zarejestrowanych przez powiatowe urzędy pracy w 2018 roku według sektorów gospodarki.



Źródło: Łobodzińska 2019: 24.

Powiat tatrzański, w którym prowadziliśmy badania, charakteryzuje się niezwykle wysokim, sięgającym około 90% odsetkiem zatrudnienia cudzoziemców w sektorze usług. Jak zaznacza Anna Łobodzińska w swoim raporcie, oświadczenia, które zarejestrowano dla kobiet w tym powiecie w 2018 r. stanowiły ponad 60% wszystkich dokumentów tego typu (2019: 21), co świadczy o tym, że występuje tam jeden z najwyższych współczynników feminizacji imigracji zarobkowej w całej Małopolsce. Oświadczenia pracodawcy składano bowiem w całym województwie małopolskim głównie dla mężczyzn – poziom maskulinizacji w 2018 r. wynosił 69% (Łobodzińska 2019: 21). Tak wysoki poziom feminizacji zatrudnienia obcokrajowców w powiecie tatrzańskim wiąże się z dużym zapotrzebowaniem na pracę w usługach związanych z turystyką, która łączy się często z zatrudnieniem na stanowiskach postrzeganych jako “kobiece” (np. jako osoba sprzątająca, recepcjonistka, kucharka, pomoc kuchenna, etc.).

Określenie dokładnej liczby imigrantek i imigrantów przebywających w powiecie tatrzańskim nie jest jednak możliwe ze względu na brak odpowiednich danych przedstawiających zjawisko migracji dla tego regionu. Kwestia określenia dokładnej liczby imigrantów i imigrantek z Ukrainy nie jest jednak problemem lokalnym – oszacowanie wielkości migracji obywaterek i obywateli z Ukrainy do Polski wiąże się z szeregiem trudności, którym przygląda się m.in. Zuzanna Brunarska (2014). Nie będziemy jednak w tym raporcie skupiać się zawiłościach metodologicznych tego zagadnienia, a spróbujemy przytoczyć jedynie dostępne dane statystyczne.

W celu określenia w najlepszy możliwy sposób minimalnej skali migracji w Zakopanem i okolicach, warto przywołać liczbę oświadczeń pracodawcy wpisaną do ewidencji według powiatu, w którym cudzoziemiec ma wykonywać pracę. W 2019 r. liczba takich oświadczeń złożonych dla osób z Ukrainy wynosiła 2596 na 2639 wszystkich (98,4%). Pozostałe 43 oświadczenia wydano dla osób pochodzących z Białorusi, Gruzji i Rosji - odpowiednio: 27, 10 i 6. W 2020 r. złożono z kolei 2159 dokumentów tego typu - na 2204 wszystkich, czyli 97,9% (Departament Rynku Pracy MRPiPS 2020a). Liczba oświadczeń pracodawcy zmniejszyła się zatem na przestrzeni roku o 16,8%, co najprawdopodobniej związane jest z kryzysem wywołanym pandemią COVID-19 i zamrożeniem turystyki w całej Polsce, więc również na Podhalu.

Dane dotyczące rejestrowanego, legalnego zatrudnienia nie są jednak w stanie zobrazować w sposób rzetelny całego rynku pracy Zakopanego i okolic. Imigranci i imigrantki z Ukrainy pracują również w sposób niezarejestrowany, nie posiadając odpowiednich dokumentów pobytowych lub adekwatnego zezwolenia na pracę. Skali niezarejestrowanego zatrudnienia imigrantów nie sposób jednak ocenić, natomiast opinii publicznej podawane są od czasu do czasu informacje Straży Granicznej, która kontroluje firmy i wykrywa pojedynczych cudzoziemców lub cudzoziemki wykonujących pracę w sposób niezgodny z prawem (Siedmiu Ukraińców zatrzymanych... 2017; Ukrainiec zatrzymany na budowie... 2019; Pracowała nielegalnie... 2020).

Zarejestrowana liczba ludności powiatu tatrzańskiego wynosiła w 2019 r. 68 072 osoby, natomiast samo Zakopane było zamieszkane przez 27 010 osób (GUS 2020 a). Zakopane, które jest sercem turystyki na Podhalu i centrum zatrudnienia, przyciąga ogromną część imigrantek i imigrantów przebywających na terenie powiatu. Bezpiecznie zakładając zatem,

że ponad 2000 obcokrajowców, głównie osób z Ukrainy, przebywa i pracuje w 27-tysięcznym mieście, można przewidywać, że osoby te wywołują niebagatelny zmianę na lokalnym rynku pracy oraz szerzej – w społeczności Podhala.

1.2. Społeczne skutki pandemii COVID-19 – sytuacja migrantów i migrantek z Ukrainy w Polsce

Pandemia COVID-19 wywołała w 2020 roku serię kryzysów – zdrowotny, społeczny i ekonomiczny, które, jak dowodzą liczne badaczki i liczni badacze, dotknęła mniejszości etniczne i społeczności marginalizowane w znacznie większym stopniu niż grupy uprzywilejowane (zob. np. w kontekście brytyjskim: Platt, Warwick 2020).

Z pandemią, zwłaszcza w początkowym okresie, wiązał się chaos informacyjny, zarówno ze strony polskiego, jak i ukraińskiego rządu, na co zwróciło uwagę między innymi biuro Rzecznika Praw Obywatelskich (Koronawirus. W szczycie wyjazdów z Polski... 2020). Ze względu na niepewną sytuację i brak rzetelnych informacji na temat wprowadzania obostrzeń mających spowolnić rozprzestrzenianie się koronawirusa, wiele imigrantek i imigrantów chciało powrócić w krótkim okresie czasu do Ukrainy, co wiązało się z wzmożonym ruchem na niektórych przejściach granicznych. Według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego, na przestrzeni marca i kwietnia liczba obywateli i obywaterek Ukrainy przebywających w Polsce zmniejszyła się o 160 tysięcy (GUS 2020b). Media w sposób wyolbrzymiony komentowały wyjazdy obcokrajowców z Polski, nazywając ten proces "exodusem" (Zawadka, Kacprzak 2020), sprawiając tym samym wrażenie, jakby większość cudzoziemców wyjechała w obawie przed pandemią, co nie było prawdą. Jak zauważa Marta Jaroszewicz (2020), udokumentowana liczba obywateli i obywaterek Ukrainy, które opuściły Polskę, nie stanowiła znacznej części całej grupy migranckiej. Osoby, które pozostały, zdecydowały się więc na przeczekaanie i przetrwanie kryzysu w kraju przyjmującym, co potencjalnie mogło wiązać się z szeregiem dodatkowych problemów, z którymi w mniejszym stopniu mierzyć się musieli obywatele i obywatelki Polski.

Na szczególnie trudną sytuację cudzoziemców i cudzoziemek w Polsce zwrócił uwagę Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich, w stanowisku wystosowanym w maju 2020 razem z Komisją Ekspertów ds. Migrantów (2020). Autorzy podkreślają między innymi, iż pozycja

cudzoziemców na rynku pracy charakteryzuje się często niestabilnością, z którą wiąże się, na przykład, brak większych oszczędności mogących pomóc w przetrwaniu kryzysu, czy powiązanie zamieszkania z zatrudnieniem, po którego utracie dana osoba traci dach nad głową. Ponadto, praca w prekarnych branżach, np. w ramach wtórnego rynku pracy, wiąże się często z zatrudnieniem na umowę (lub pracą bez żadnej umowy), która nie zapewnia odpowiednich zabezpieczeń socjalnych, jakie mogłyby chronić pracownika, na przykład przed skutkami tak głębokiego kryzysu, jak ten wywołany pandemią COVID-19. Jak podkreśla Zelalem Nardos (2020), rynek pracy, a właściwie praktyki pracodawców sytuują wiele migrantek i wielu migrantów właśnie w tych obszarach rynku, które charakteryzują się opisanymi wyżej cechami, wskutek czego osoby te są szczególnie narażone na konsekwencje kryzysu.

Miejsca pracy w powiecie tatrzańskim, które związane są z turystyką zapewniają zatrudnienie wielu migrantkom i migrantom z Ukrainy, czego dowodziliśmy, przywołując dostępne dane statystyczne. Praca w tej branży wiąże się jednak z niestabilnością i w konsekwencji, zwłaszcza w sytuacji pandemii, ze zwiększonym narażeniem na łamanie praw pracowniczych. Inklusywne, solidarne społeczeństwo powinno, jak myślimy, zapewnić wszystkim swoim członkom i członkiniom odpowiednią pomoc w przypadku pojawienia się rozmaitych problemów. Dlatego też, pytanie o to, czy migrantki i migranci żyjący w Polsce w tym trudnym momencie mogli liczyć na jakiegokolwiek wsparcie, czy korzystali z niego, czy postrzegali je jako osiągalne, czy sami udzielali go innym, to *de facto* pytania o społeczną integrację (nie wchodząc tu w szczegółowe implikacje definicyjne tego pojęcia) i inkluzję grupy migranckiej do polskiego społeczeństwa, bądź jej brak.

2. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE I METODOLOGIA BADAŃ

2.1. Założenia teoretyczne przyjęte w badaniu

Bazą teoretyczną naszych badań są: po pierwsze, teoria kapitału społecznego, po drugie zaś, teoria sieci społecznych z naciskiem na teorię sieci migracyjnych. Obie te perspektywy teoretyczne chcielibyśmy w tym miejscu omówić na tyle szczegółowo, na ile jest to potrzebne, aby czytelnie uargumentować przyjęte przez nas operacjonalizacje i użytą

metodologię. Wskażemy zatem, w jaki sposób praktycznie wykorzystaliśmy założenia wspomnianych teorii, projektując badanie i przeprowadzając analizę jego wyników.

Sieci społeczne; kształt sieci

Sieć społeczna tak, jak będziemy ją tu rozumieć, ma dwa aspekty. Po pierwsze, będziemy próbowali opisać jej kształt, określić, jakie są jej cechy w ujęciu statycznym. Tutaj za narzędzie posłużyć może język matematyki, pomagający obrazowo przedstawić powiązania między działającymi jednostkami, a także pozwalający, chociaż to akurat nie jest naszym celem, na ich kwantyfikowanie.

Kształt sieci społecznej można obrazowo przedstawić w postaci matematycznego grafu, a więc dwóch zbiorów, z których jeden to zbiór *wierzchołków* (lub, jak często pisze się w literaturze dotyczącej *SNA – social network analysis – węzłów*), a drugi to zbiór *krawędzi* (lub powiązań, łączy), z których każda zaczyna się na którymś z wierzchołków i kończy na innym (Newth 2006: 72). W wypadku wizualizacji w taki sposób sieci społecznych, wierzchołki odpowiadają poszczególnym aktorom i aktorkom, którzy i które zajmują określone pozycje w strukturze społecznej oraz dla których rozmaite, interesujące nas zmienne przyjmują różne wartości. Mówiąc kolokwialnie, są to indywidualne cechy każdej z tych osób. Krawędzie natomiast obrazują zależności między tymi aktorami i aktorkami, da się więc im przypisać określone wartości i zwrot. W kontekście migracyjnym wyobraźmy sobie na przykład grupę zamieszkałych w pewnym przygranicznym mieście osób (wierzchołków), które różnią się obywatelstwem, dostępem do środków finansowych czy wiedzą o lokalnych zwyczajach (zmienne opisujące wierzchołki), a przy tym znają się osobiście (krawędzie), lepiej lub gorzej (wartości dla tych krawędzi).

Ponieważ prezentowane tutaj badanie zrealizowane zostało w paradygmacie jakościowym, opis sieci przy pomocy zależności liczbowych nie był naszym celem. Tę konceptualizację sieci społecznej potraktowaliśmy jednak jak użyteczną heurystykę, która pozwoliła nam spojrzeć na przedmiot naszych badań w ustrukturyzowany sposób. Nie prowadziliśmy dokładnych kalkulacji liczby powiązań, łączących naszych badanych aktorów i aktorki z innymi, nie operacjonalizowaliśmy powiązań między nimi przy pomocy jednostek liczbowych, a przede wszystkim, nie staraliśmy się wyciągać wniosków z porównań takich wartości. Badając kształt sieci, chcieliśmy się jednak dowiedzieć, czy badani i badane uważają, że mają wokół siebie

wiele, lub wystarczająco dużo znajomych osób; kim te osoby są; gdzie przebywają; które z nich uznawane są za najbliższe; czy znają się nawzajem. Znajomość kategorii pojęciowych używanych w ilościowej analizie sieci była tu pomocna, ponieważ pozwoliła nam uwzględnić najważniejsze dla naszych badań cechy sieci społecznych podczas projektowania narzędzi badawczych, a później również i w trakcie analizy. Wśród wymienianych przez Newtha (2006: 73-76) własności sieci społecznych zwróciliśmy uwagę zwłaszcza na, po pierwsze, konektywność⁷ (*connectivity*) sieci, a więc stosunek liczby krawędzi do wierzchołków, a po drugie, rozkład liczby krawędzi wychodzących z poszczególnych wierzchołków wśród wszystkich tych wierzchołków (*degree distribution*).

Sieci społeczne w działaniu; kapitał społeczny

Drugim interesującym nas aspektem sieci społecznych było samo ich działanie w konkretnych sytuacjach, jakich doświadczały badane osoby. Rozważając tę kwestię, będziemy bezpośrednio odwoływać się do koncepcji kapitału społecznego zgodnie z rozumieniem tego terminu zaproponowanym przez Pierre'a Bourdieu. Zanim jednak przejdziemy do samej kwestii kapitału społecznego, warto tu zrekapitulować w kilku zdaniach samo ujęcie kapitału w optyce francuskiego filozofa, socjologa i antropologa. Zaczynając więc od samej definicji, Bourdieu wskazywał, że kapitał to:

Zakumulowana praca (w formie własnej, albo w formie wcielonej, ucieleśnionej) która, kiedy zostanie zgromadzona na indywidualny, wyłączny użytek przez aktorów społecznych, albo grupy aktorów społecznych, pozwala im też zgromadzić energię społeczną pod postacią pracy uprzedmiotowionej albo żywej⁸ (Bourdieu 1986: 15).

Bourdieu uważał, że sam kapitał może przybierać różne formy, a działające jednostki mogą dokonywać konwersji jednych jego form na inne:

Kapitał może prezentować się w trzech fundamentalnych formach. Po pierwsze, jako kapitał ekonomiczny, który natychmiastowo i bezpośrednio może być poddany konwersji na pieniądze oraz może być zinstytucjonalizowany pod postacią praw własności. Po drugie, jako kapitał kulturowy, który, pod pewnymi warunkami, może być poddany konwersji na kapitał ekonomiczny oraz jest zinstytucjonalizowany pod postacią kwalifikacji edukacyjnych. W końcu, jako kapitał społeczny, tworzony z wzajemnych powinności aktorów społecznych

⁷ W oryginalnym tekście Newth używa przytoczonego pojęcia "connectivity". Przepraszamy za niezgrabne brzmienie stosowanego przez nas tłumaczenia, wydaje nam się jednak, że jest ono zrozumiałe bardziej od innych możliwości przekładu.

⁸ Tłum. własne za: accumulated labor (in its materialized form or its "incorporated," embodied form) which, when appropriated on a private, i.e., exclusive, basis by agents or groups of agents, enables them to appropriate social energy in the form of reified or living labor.

(“powiązań”). Może on być, pod pewnymi warunkami, poddany konwersji na kapitał ekonomiczny. Kapitał społeczny instytucjonalizowany jest w formie tytułów świadczących o pozycji społecznej⁹ (Bourdieu 1986: 16). [...]

Większość materialnych typów kapitału - te, które mają charakter ekonomiczny w ścisłym tego wyrażenia znaczeniu - mogą przedstawiać się również w formach niematerialnych, jako kapitał kulturowy lub społeczny. I vice versa¹⁰ (Bourdieu 1986: 16).

Spośród wymienionych form kapitału, Bourdieu postrzegał kapitał ekonomiczny jako formę podstawową, pozostałe natomiast jako pochodne. Filozof wskazywał jednak, że zarówno myliliby się ten i ta, którzy – przyjmując paradygmat myślenia, zwany przezeń “ekonomizmem” – ignorowaliby specyfikę innych niż ekonomiczna form kapitału, jak i ci, którzy – wyznając “semiologizm”, a więc sprowadzając proces wymiany społecznej do samej tylko komunikacji – ignorowaliby “brutalny fakt uniwersalnej redukowalności rzeczy do kategorii ekonomicznych¹¹” (Bourdieu 1986: 24).

Myśląc o kapitale, powinniśmy zwrócić uwagę na kilka innych jeszcze, istotnych jego cech. Po pierwsze, Bourdieu wskazuje, że “działanie” świata społecznego, jak i kształt struktury społecznej są zdeterminowane przez dystrybucję (oraz dysproporcję) różnych typów kapitału między działającymi jednostkami:

Jest tak naprawdę niemożliwe, aby podjąć się opisu zarówno struktury, jak i działania świata społecznego, póki opisujący nie weźmie pod uwagę kapitału we wszystkich jego formach, nie ograniczając się jedynie do tej jednej formy, którą uznają nauki ekonomiczne¹² (1986: 15).

Filozof wskazuje, iż podział kapitału wewnątrz struktury społecznej “determinuje szanse powodzenia praktyk¹³” (1986: 15), czyli jednostkowych, czy kolektywnych działań nakierowanych na określone cele; działań, które podejmują tworzące tę strukturę jednostki

⁹ Tłum. własne za: Capital can present itself in three fundamental guises: as economic capital, which is immediately and directly convertible into money and may be institutionalized in the form of property rights; as cultural capital, which is convertible, in certain conditions, into economic capital and may be institutionalized in the form of educational qualifications; and as ‘social capital, made up of social obligations (“connections”), which is convertible, in certain conditions, into economic capital and may be institutionalized in the form of a title of nobility.

¹⁰ Tłum. własne za: Most material types of capital — those which are economic in the restricted sense — can present themselves in the immaterial form of cultural capital or social capital and vice versa.

¹¹ Tłum. własne za: brutal fact of universal reducibility to economics.

¹² Tłum. własne za: It is in fact impossible to account for the structure and functioning of the social world unless one reintroduces capital in all its forms and not solely in the one form recognized by economic theory.

¹³ Tłum. własne za: determining a chance of success for practices.

o określonych rolach i statusach. W związku z tym, akumulację kapitału z perspektywą jego konwersji na inne formy kapitału należy postrzegać jako działania strategiczne, które pozwalają jednostkom osiągać rozmaite cele i realizować potrzeby. Najważniejszą formą kapitału w naszym badaniu jest, jak już wspomnieliśmy, kapitał społeczny, a więc:

Zespół faktycznych lub potencjalnie dostępnych zasobów, do których dostęp wynika z posiadania przez jednostkę trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych relacji, polegających na wzajemnej znajomości i uznaniu. Innymi słowy, na członkostwie w grupie. Relacje te zapewniają każdemu z członków grupy zaplecze, wsparcie kolektywnie posiadanego kapitału, "poświadczenie", które uprawnia ich do kredytu w rozmaitych rozumieniach tego słowa¹⁴ (Bourdieu 1986: 21). [...]

Zasób posiadanego przez danego aktora społecznego kapitału społecznego zależy, po pierwsze, od wielkości jego sieci społecznej, a więc powiązań, które może skutecznie zmobilizować, a po drugie, od zasobów kapitału (ekonomicznego, kulturowego lub symbolicznego) posiadanego na własność przez każdego, z kim ten aktor jest powiązany¹⁵ (Bourdieu 1986: 21).

W kontekście niniejszego badania kapitał społeczny rozumieć będziemy funkcjonalnie, za Jamesem S. Colemanem:

Kapitał społeczny definiuje się przez jego funkcję. Nie jest on pojedynczą całością, lecz ma postać wielu rozmaitych całości, które wszystkie mają ze sobą dwa elementy wspólne. Każda ma w sobie jakiś aspekt struktury społecznej i wszystkie ułatwiają aktorom jakieś, konkretne działania - wewnątrz tej struktury¹⁶ (Coleman 1988: 98). [...]

Kapitał społeczny identyfikuje określone, konkretne aspekty struktury społecznej poprzez ich funkcje. [...] Funkcją, którą identyfikuje koncepcja "kapitału społecznego", jest wartość tych aspektów struktury społecznej dla aktorów jako zasobów, których da się używać, aby realizować swoje interesy¹⁷ (Coleman 1988: 101).

Kapitał społeczny należy więc postrzegać poprzez jego działanie. Materializuje się on, po pierwsze, w sieciach społecznych, budowanych przez działających aktorów i aktorki (Van der Gaag, Snijders 2005: 7), a po drugie i w konsekwencji, także w tym, w jaki sposób cechy tych

¹⁴ Tłum własne za: the aggregate of the actual or potential resources which are linked to possession of a durable network of more or less institutionalized relationships of mutual acquaintance and recognition — or in other words, to membership in a group — which provides each of its members with the backing of the collectively owned capital, a "credential" which entitles them to credit, in the various senses of the word.

¹⁵ Tłum własne za: The volume of the social capital possessed by a given agent depends on the size of the network of connections he can effectively mobilize and on the volume of the capital (economic, cultural or symbolic) possessed in his own right by each of those to whom he is connected.

¹⁶ Tłum. własne za: Social capital is defined by its function. It is not a single entity but a variety of different entities, with two elements in common: they all consist of some aspect of social structures, and they facilitate certain actions of actors - within the structure

¹⁷ Tłum. własne za: It (social capital) identifies certain aspects of social structure by their functions. [...] The function identified by the concept of 'social capital' is the value of these aspects of social structure to actors as resources that they can use to achieve their interests.

sieci wpływają na sytuację tworzących je osób. Suma i cechy kapitału społecznego, a więc też w konsekwencji rodzaj i siła tego wpływu zależą od:

rozległości powiązań tworzących sieć i, po drugie, zasobów kapitału (ekonomicznego, kulturowego czy symbolicznego) będącego w posiadaniu każdej z osób, z którą jesteśmy powiązani¹⁸ (de Haas 2010).

Wracamy więc do zmiennych, przy pomocy których opisywać można wierzchołki grafu, aby pokazać, jak kluczowe znaczenie dla poszczególnych aktorów wewnątrz sieci ma ta kwestia, jak istotne jest pytanie, z kim konkretnie migranci i migrantki utrzymują kontakty.

Sieci społeczne migrantów jako źródło kapitału społecznego

Skoro udało się nam już połączyć zagadnienie sieci społecznych i kapitału społecznego, zaprezentujemy operacjonalizację tego przecięcia w przeprowadzonym przez nas badaniu, a także jego umiejscowienie w kontekście migracyjnym. Staraliśmy się spojrzeć na sieci poprzez pryzmat kapitału społecznego, do którego dostęp zapewniają. W zgodzie z taką konceptualizacją zaproponowaliśmy, aby na potrzeby niniejszego badania sieci społeczne osób badanych określać mianem "sieci wsparcia":

Nieformalne sieci wsparcia zapewniają jednostkom istotne zasoby i mogą być analizowane jako kapitał społeczny (Bourdieu & Wacquant, 1992: 119), w którym zawierają się relacje osobiste, układy rodzinne i związane z miejscem zamieszkania przyjaźnie i więzi z członkami lokalnej wspólnoty, jak i wzajemna pomoc w kwestiach ekonomicznych i społecznych¹⁹ (Castles, de Haas, Miller 2013: 28).

Sieci społeczne, rozumiane jako źródło kapitału społecznego, w kontekście migracyjnym należy jednak postrzegać w specyficzny sposób jako sieci migracyjne. Te, z racji specyficznej sytuacji osób migrujących lub planujących migrację, powinny być analizowane z uwzględnieniem tego właśnie, specyficznego kontekstu.

Teoria sieci migracyjnych akcentuje znaczenie więzi mikrospołecznych pomiędzy działającymi jednostkami, które planują migrację bądź mają doświadczenie migracji. Podkreśla ona fakt, że sieci społeczne warunkują zarówno decyzje migracyjne aktorów, jak i późniejszy przebieg

¹⁸ Tłum. własne za: the size of the network connections and, second, the volume of the (economic, cultural or symbolic) capital possessed by each of those to whom she or he is connected.

¹⁹ Tłum. własne za: Informal networks provide vital resources for individuals, and may be analysed as social capital (Bourdieu and Wacquant, 1992: 119), which includes personal relationships, family and household patterns, friendship and community ties, and mutual help in economic and social matters.

tego procesu, albo przynajmniej na nie wpływają. Samo zjawisko usieciowienia migrantów warto postrzegać w szerszym kontekście systemu migracyjnego, którego są one częścią, rozwińmy więc i to pojęcie.

Systemem migracyjnym, za Stephenem Castlesem, Heinem de Haasem i Markiem J. Millerem, nazywamy po prostu "dwa lub kilka krajów, które wymieniają pomiędzy sobą migrantów i migrantki" (2013: 27). Należy przy tym jednak podkreślić, że w optyce teorii systemów migracyjnych nie postrzega się i nie analizuje przepływów ludności między konkretnymi dwoma państwami czy regionami jako abstrakcyjnego zjawiska umiejscowionego w społecznej próżni. Przeciwnie, osadza się je w kontekście dwustronnych relacji ekonomicznych, historycznych i kulturowych między analizowanymi obszarami, wskazując, że to te powiązania, które zbiorczo nazywamy właśnie systemem migracyjnym, determinują lokalne charakterystyki przepływów migracyjnych. Ukraina i Polska, z racji łączących je więzi, są dobrym przykładem takiego zjawiska. Zostało to obszernie opisane na przykład przez Oliwię Chwat i Jana Brzozowskiego w raporcie odnoszącym się do charakterystyk migracji w polskim kontekście (2020), w tekście Ignacego Józwiaka i Marii Piechowskiej (2017), czy w innych jeszcze publikacjach przytaczanych już wcześniej w niniejszym raporcie²⁰.

Jak kilkakrotnie już wspomnieliśmy, w niniejszym badaniu interesują nas nieformalne relacje społeczne, które w ujęciu Castlesa, de Haasa i Millera (2013: 28-29) stanowią poziom mikro systemów migracyjnych. System migracyjny ma charakter samopodtrzymujący się; obecność innych migrantów i migrantek ułatwia nowym poradzenie sobie z różnymi problemami, a tym samym generuje dalszy ruch migracyjny. W tym kontekście jasne staje się, że nieformalne sieci wsparcia migrantów i migrantek należy postrzegać jako część szerszego procesu wytwarzania kapitału.

W naszym badaniu staraliśmy się dowiedzieć, jakie zasoby spośród wspomnianych przez Castlesa, de Haasa i Millera w przytoczonym cytacie, były potrzebne migrantom i migrantkom w sytuacji kryzysowej oraz osiągalne dla nich za pośrednictwem zbudowanych przez te osoby sieci. Interesowało nas, jakie dokładnie rodzaje tych zasobów zapewniały migrantom konkretne, poszczególne fragmenty ich sieci. Mówiąc kolokwialnie,

²⁰ vide: przypis nr 2.

zastanawialiśmy się, czy migrant lub migrantka, będąc w takiej czy innej potrzebie, zwróci się (i czy w ogóle będzie miał lub miała możliwość się zwrócić) na przykład do osoby, z którą pracuje, do polskiej pracodawczynie, nauczyciela swojego dziecka, czy też postanowi raczej poszukiwać wsparcia w kraju pochodzenia.

Do jakich konkretnie zasobów uzyskiwali dostęp aktorzy i uzyskiwały dostęp aktorki, których dotyczyło nasze badanie, a także w jaki sposób w praktyce funkcjonowała konwersja poszczególnych form kapitału, postaramy się opisać na etapie analizy wyników badania, na razie więc pomijamy to zagadnienie. Wspomnijmy jednak, że ponieważ dla migrantów zarobkowych, przede wszystkim na początkowym etapie pobytu za granicą, praca i środowisko pracy mają fundamentalne znaczenie w procesie budowy osobistych sieci społecznych, więc rola środowiska pracy była dla nas, jako badaczy, niezwykle interesująca.

Zapoznając się z opublikowanymi w Polsce tekstami dotyczącymi zagadnienia migracji, doszliśmy do wniosku, iż w ciągu kilku poprzednich lat w polskiej akademii więcej niż badań opisowych samych sieci powstało publikacji dotyczących pokrewnych pojęć, takich jak kapitał społeczny (do którego sami się odnosimy), integracja czy społeczna inkluzja migrantów i migrantek. Projektów, których celem byłoby scharakteryzowanie sieci *per se*, znaleźliśmy relatywnie niewiele; w niniejszym tekście odnosimy się do badań Marty Kindler i Katarzyny Wójcikowskiej-Baniak (2018, 2019) oraz Agaty Górny i Ewy Jaźwińskiej (2019).

Chociaż przytoczone koncepcje integracji, czy adaptacji społecznej nie są, oczywiście, w kontekście naszych badań nieistotne, traktujemy je tu jako zagadnienia poboczne, o których chcemy mówić o tyle, o ile wiążą się z samym opisem kształtu i praktycznego wykorzystania sieci społecznych migrantów i migrantek. Zakładamy bowiem, że kwestię usieciowienia migrantek i migrantów można postrzegać jako pojęcie pierwotne wobec przywołanych powyżej, mniej jednoznacznych konstruktów teoretycznych. Sieci społeczne bez trudu i obiektywnie da się zoperacjonalizować, a w konsekwencji i badać empirycznie – zagadnienie to wydaje się pod tym względem niekontrowersyjne. Sądzymy, że opisowe analizy sieci, takie jak nasza, mogą być przydatne dla badaczy przyglądających się, na przykład, właśnie kwestii integracji czy społecznej inkluzji, a więc zagadnień bardziej złożonych teoretycznie.

2.2. Metodologia badań

W analizie sieciowej wyróżnia się analizę sieci ujmowanych jako odrębne całości oraz perspektywę osobistych sieci społecznych (*personal networks*) o egocentrycznym charakterze, którą to perspektywę przyjęliśmy w naszych badaniach. Jest ona z naszego punktu widzenia interesująca dlatego, że w centrum zainteresowania stawia aktywną, upodmiotowioną jednostkę i sieć, którą ta wokół siebie buduje. Pozwala to na jednoczesne wykorzystanie możliwości analitycznych wynikających z ujęcia strukturalnego i na uwrażliwienie procesu badawczego na perspektywę badanych osób (Bidart, Charbonneau 2012). Przyjęcie tego punktu widzenia uzasadniamy też brakiem pełnych informacji odnośnie całokształtu badanych struktur.

Ponadto, kwestia, do której chcemy się odnieść, to fakt, że oba niedawno przeprowadzone polskie badania usieciowienia migrantów, do których wielokrotnie odwołujemy się w niniejszym tekście (Kindler, Wójcikowska-Baniak 2018, 2019; Górny, Jaźwińska 2019) odnosiły się do sytuacji osób zamieszkałych w Warszawie albo w jej okolicach. Niedobór danych dotyczących życia migrantów i migrantek w mniejszych miejscowościach rzuca się w oczy. W tym kontekście, nasz wybór, aby badania opisane w tym raporcie zrealizować w mniejszym mieście i jego okolicy, ma istotne znaczenie empiryczne.

Celem naszych badań było więc odpowiedzenie na dwa, główne pytania badawcze:

- Jakie charakterystyki, zarówno statyczne, jak i funkcjonalne, mają sieci społeczne migrantów i migrantek z Ukrainy zamieszkujących powiat tatrzański?
- Czy i w jaki sposób sieci społeczne migrantów i migrantek zabezpieczały ich przed problemami wynikającymi z kryzysu będącego następstwem pandemii COVID-19, w przypadku trudności wynikłych w czasie wiosennego *lockdownu*, a także w innych sytuacjach związanych z procesem migracji?

Aby odpowiedzieć na postawione pytania, postanowiliśmy zastosować metodologię badań jakościowych – częściowo ustrukturyzowane wywiady pogłębione z użyciem technik pomocniczych jako główną technikę badawczą oraz obserwacje terenowe. Podczas badań prowadziliśmy także codzienne, szczegółowe notatki, które składają się na obszerny materiał etnograficzny. W powiecie tatrzańskim spędziliśmy trzy tygodnie w lipcu 2020 roku, a więc w okresie rozluźnienia pandemicznych obostrzeń.

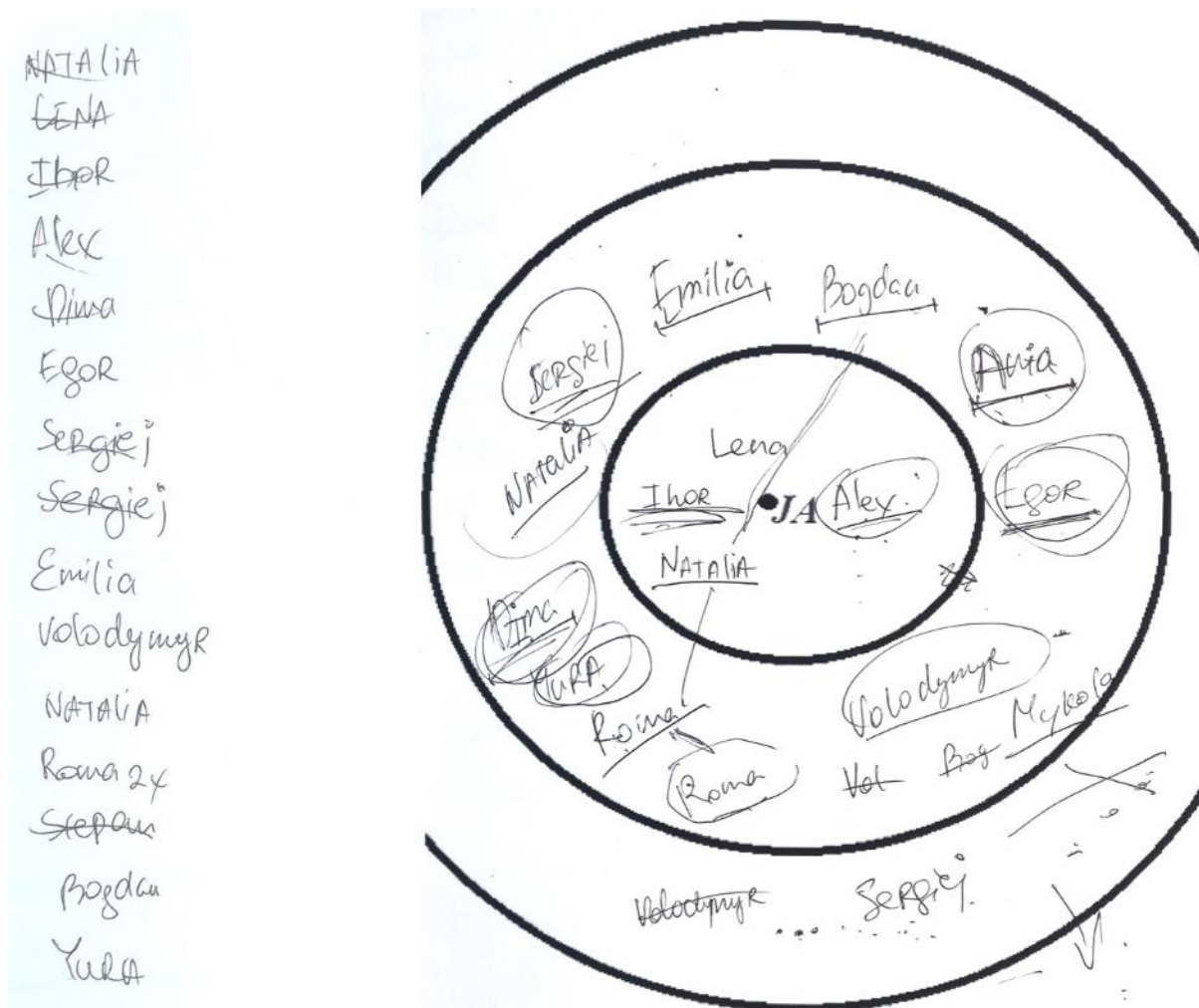
Wywiady pogłębione z zastosowaniem technik pomocniczych

W czasie badań terenowych przeprowadziliśmy 15 częściowo ustrukturyzowanych wywiadów opartych na scenariuszu, w którym przewidzieliśmy zastosowanie dwóch technik pomocniczych – generatora imion i generatora zasobów (Van der Gaag, Snijders 2005: 7).

Celem wywiadów było zmapowanie fragmentów sieci, które były w stanie zapewnić migrantkom i migrantom odpowiednie, potrzebne w różnych problemowych sytuacjach rodzaje wsparcia. Wspomniane wyżej techniki pomocnicze miały przybliżyć nas do tego celu oraz ukierunkować tok wywiadu na opis interesującego nas zjawiska.

Technika pomocnicza generatora imion wykorzystywana przez nas w wywiadach w praktyce polegała na tym, że na pewnym etapie rozmowy zapraszaliśmy osoby badane do wykonania przygotowanego przez nas wcześniej zadania. Najpierw prosiliśmy rozmówczynie i rozmówców o wypisanie na pustej kartce imion osób, które są dla nich “ważne lub bliskie” (w ten sposób za każdym razem formułowaliśmy polecenie), przy czym nie definiowaliśmy, co miałyby to oznaczać. Sugerowaliśmy jednak, by badani i badane pomyślały o osobach z różnych kontekstów społecznych – by wzięty pod uwagę osoby mieszkające w Polsce, w Ukrainie, czy w innych państwach, ale również, by pomyślały o członkach swojej rodziny, kolegach czy koleżankach z pracy, szkoły, uczelni, etc. Nie określaliśmy także liczby osób, które miałyby zostać wymienione. Następnie, w drugiej części, prosiliśmy uczestników i uczestniczki badania o wpisanie imion wymienionych wcześniej osób w koncentryczne kręgi według logiki, zgodnie z którą im bliżej dane imię znalazło się środka, tym dana osoba była “ważniejsza albo bliższa” w życiu uczestniczki lub uczestnika badań. Prosiliśmy także o opowiedzenie o tych osobach – skąd się znają z naszym rozmówcą lub rozmówczynią, czy utrzymują kontakt, jak dana osoba miewała się podczas pandemicznego kryzysu, etc. Dzięki zastosowaniu tej techniki zyskiwaliśmy swego rodzaju szkic fragmentu sieci osobistej migrantki lub migranta i mogliśmy kontynuować wywiad, odwołując się do zdobytych informacji.

Ilustracja 2. Pierwsza i druga część zadania wykonywanego przez uczestnika badania w ramach wykorzystania techniki pomocniczej generatora imion.



Źródło: własne materiały badawcze.

Technika generatora zasobów zaadaptowana na nasze potrzeby polegała z kolei, mówiąc kolokwialnie, na zadawaniu osobom badanym pytań dotyczących tego, do kogo mógłby lub mogłaby zwrócić się dana osoba w razie pojawienia się w jej życiu różnych problemowych sytuacji. Pytaliśmy o sytuacje związane z procesem migracji, z poszukiwaniem pracy, czy informacji, ale interesowały nas również problemy wynikłe w związku z kryzysem związanym z pandemią COVID-19. Inaczej mówiąc, wykorzystując technikę generatora zasobów, pytaliśmy o pewne określone kwestie, co do których zakładaliśmy, że mogły być dla migrantów i migrantek istotne, ale też dawaliśmy osobom badanym przestrzeń, aby same określiły, czy tak w istocie było oraz by wskazały na faktyczne problemy, z którymi musiały się mierzyć, a o których mogliśmy nie pomyśleć. Technika ta pomagała nam również

weryfikować, czy i jakich rodzajów wsparcia osoby wpisywane wcześniej w kręgi udzielają naszym rozmówcom i rozmówczyniom, czyli *de facto* do jakich rodzajów kapitału badane przez nas osoby mają dostęp dzięki określonym fragmentom swoich sieci społecznych.

Zwracaliśmy uwagę na to, czy w sieciach znajdują się Polacy i Polki, czy może jedynie Ukrainki i Ukraińcy. Interesował nas również aspekt instytucjonalny pomocy, ponieważ uważamy, że warto przedstawiać aktorów instytucjonalnych jako wchodzących w skład szerokich sieci wsparcia. Próbowaliśmy się więc dowiedzieć, czy uczestniczki i uczestnicy badań korzystali z pomocy oferowanej np. przez państwo, samorząd lokalny lub przez organizacje pozarządowe.

W badaniach wykorzystywaliśmy częściowo ustrukturyzowane wywiady pogłębione, ponieważ ta technika badawcza pozwala pozycjonować migrantów i migrantki w procesie badawczym jako upodmiotowione jednostki, które aktywnie kształtują swoją rzeczywistość społeczną oraz samodzielnie budują sieci, w których funkcjonują. Z kolei wykorzystanie w toku wywiadu technik pomocniczych umożliwiło zdefiniowanie przez same osoby badane najistotniejszych obszarów problemowych i pozwoliło na ukierunkowanie dalszego toku rozmowy na zagadnienia dla nich istotne. Jednocześnie, zyskanie określonej wiedzy na temat wsparcia, z jakiego korzystały nasze rozmówczynie i korzystali nasi rozmówcy pozwalało nam na kontrolowanie przebiegu wywiadu pod kątem trafności, zgodności ze zdefiniowanymi przez nas celami badawczymi.

Większość wywiadów przeprowadzaliśmy we dwójkę, co miało pewne konsekwencje metodologiczne, które również chcemy tutaj poruszyć. Spotkanie w trzy osoby (w większości przypadków była to konfiguracja: badaczka i badacz oraz jedna uczestniczka lub uczestnik badania) często pozytywnie wpływało na dynamikę prowadzenia rozmowy. Jak zauważaliśmy, podczas niektórych wywiadów nasz rozmówca lub nasza rozmówczynie czuła się bardziej komfortowo, wybierając jedno z nas jako głównego adresata lub adresatkę swojej opowieści. To, że jesteśmy osobami różnych płci oraz z powodów charakterologicznych różnimy się pod względem prowadzenia interakcji, zdawało się mieć w tym kontekście znaczenie dla niektórych uczestników i uczestniczek naszych badań. Ponadto, dzięki zaangażowaniu dwóch osób w prowadzenie wywiadu zyskiwaliśmy możliwość skuteczniejszego pogłębiania istotnych wątków, co minimalizowało ryzyko pominięcia kwestii, które były ważne z perspektywy przyjętych celów badania.

Próba badawcza, rekrutacja do badań

Wywiady przeprowadziliśmy z 8 migrantkami i 8 migrantami (liczba nie sumuje się do 15, ponieważ jeden z wywiadów był diadą; ponadto, w dwóch innych wywiadach brały udział bliskie naszym rozmówczyńom osoby obywatelstwa polskiego). Osoby badane były w wieku od 20 do 52 lat, z przewagą osób dwudziestoparoletnich, co spowodowane było zastosowaniem przez nas w procesie rekrutacji techniki kuli śnieżnej. W momencie przeprowadzania wywiadów nasi rozmówcy i nasze rozmówczynie przebywały na Podhalu od około 1 miesiąca do 4 lat, lecz należy tu zaznaczyć, że dla wielu z tych osób nie był to pobyt nieprzerwany, a niektóre przyjechały w przeszłości na Podhale kilkakrotnie.

Osoby do badań rekrutowaliśmy w terenie, w sposób celowy, przebywając w miejscach, w których znajdowały się migrantki i migranci, z którymi chcieliśmy porozmawiać. Zapraszaliśmy na spotkanie pracowników i pracownice restauracji, kawiarni, pensjonatów, hoteli, punktów sprzedaży pamiątek i innych miejsc oferujących usługi związane z turystyką. Spędziliśmy wiele dni, chodząc po Krupówkach i sercu Zakopanego, poznając pracujące tam osoby, ale regularnie oddalaliśmy się także od centrum podhalańskiego przemysłu turystycznego i stosowaliśmy podobne metody rekrutacji w okolicznych miejscowościach wchodzących w skład powiatu tatrzańskiego.

Wspomniana już technika kuli śnieżnej była niezwykle pomocna w rekrutacji, zwłaszcza na początku badań, gdy wykorzystaliśmy nasze osobiste, nawiązane skądinąd już wcześniej kontakty z osobami mieszkającymi w Zakopanem. Rekrutacja w terenie okazała się jednak skuteczniejsza, gdy chodziło o późniejsze poznawanie kolejnych, potencjalnych rozmówców i potencjalnych rozmówczyń, które w późniejszych etapach były skłonne podzielić się kontaktami do innych migrantów i migrantek. Technika kuli śnieżnej towarzyszyła nam więc na każdym etapie badań, wykorzystywaliśmy ją jednak na różne sposoby.

Większość naszych rozmówców i rozmówczyń to osoby, które przebywają na Podhalu od dłuższego czasu i nie są typowymi pracownikami sezonowymi. Spowodowane jest to faktem, że osoby zatrudnione na krótki czas, "na sezon", zwykle nie godziły się na spotkanie z nami ze względu na brak czasu wolnego. Praca podczas wysokiego sezonu turystycznego (a lipiec, kiedy prowadziliśmy badania terenowe, jest takim okresem) trwa bowiem nieustannie, zmiany liczą często po kilkanaście godzin, a cały czas "wolny" spędzany jest przez

pracowników na fizycznej regeneracji. Z kolei osoby, które pracują i mieszkają w powiecie tatrzańskim na stałe mają często lepsze warunki zatrudnienia i więcej czasu wolnego, dlatego były bardziej chętne na spotkanie z nami i udzielenie nam wywiadu.

Pozostałe techniki badawcze

Wywiady pogłębione były główną ze stosowanych przez nas technik badawczych, jednak podczas pobytu w Zakopanem i okolicach prowadziliśmy również codzienne notatki terenowe, które składają się na obszerny materiał etnograficzny, dzięki któremu dużo lepiej poznaliśmy lokalny kontekst. Nasza analiza jest więc zdecydowanie bardziej pogłębiona, niż mogłaby być, w przypadku gdybyśmy zastosowali samą tylko technikę wywiadów częściowo ustrukturyzowanych.

Prowadząc obserwacje, przeprowadziliśmy również kilkaset krótkich rozmów z osobami zamieszkującymi Podhale w sytuacjach, gdy chciały podzielić się z nami swoimi obserwacjami i doświadczeniem. Takie rozmowy odbywały się często w miejscach pracy rozmówców i rozmówczyń, na korytarzu pensjonatu, w recepcjach hotelowych, przy barze, czy na ulicy. Te nierzadko kilkudzaniowe wymiany były bezcennym źródłem wiedzy na temat warunków pracy sezonowej i pracy w sektorze usług związanych z turystyką. Rozmawialiśmy nie tylko z migrantami i migrantkami, ale też lokalnymi przedsiębiorcami i przedsiębiorczyniami, urzędnikami i urzędniczkami, polskimi pracownikami i pracownicami, oraz z mieszkańcami i mieszkankami powiatu tatrzańskiego.

Etyka badań

Prowadzenie badań na temat doświadczeń osób należących do grup marginalizowanych, a do takich należą migranci i migrantki mieszkający w Polsce, wiąże się z szeregiem zagadnień i problemów etycznych, z którymi mierzyliśmy się podczas naszych badań, a które wciąż zbyt rzadko omawiane są w kontekście polskich badań migracyjnych²¹. Chcemy więc

²¹ Na gruncie polskim taką refleksję, ale w kontekście badań nad uchodźcami i uchodźczyniami podejmują m.in. Izabella Main (2008) oraz Dorota Jaworska, Khedi Alieva i Marcin Boryczko (2019).

podjąć tutaj refleksję nad problemami etycznymi, z jakimi mierzyliśmy się podczas realizowania badań terenowych.

Pierwszą istotną kwestią było to, w jaki sposób wchodziliśmy w interakcje z osobami, które chcieliśmy zrekrutować do udziału w badaniach. Ujawnialiśmy swoją tożsamość badaczy i cele, jakimi się kierujemy, jak najszybciej, jak było to możliwe podczas rozmowy, by nie wprowadzać spotykanych osób w błąd i by te mogły podjąć świadomą decyzję, co do uczestnictwa w procesie badawczym i kwestii ewentualnej dalszej interakcji z nami.

Po drugie, językiem prowadzenia wywiadów był język polski, co również niesie ze sobą pewne konsekwencje dla etyki badawczej. Nasi rozmówcy i rozmówczynie prezentowały zróżnicowany poziom opanowania tego języka, więc próbowaliśmy podczas wywiadów wytworzyć dla nich jak najbardziej komfortowe warunki. Fakt, że wśród naszych bliskich znajdują się osoby pochodzenia ukraińskiego, pozwolił uwrażliwić nas wcześniej na pewne problemy językowe, z jakimi mogą zmagać się migrantki i migranci, co było niezwykle ważne podczas prowadzenia naszych badań. Ponadto, za każdym razem prosiliśmy naszych rozmówców i rozmówczynie o wskazanie miejsca, gdzie będą się czuć najbardziej swobodnie podczas spotkania z nami. Najczęściej była to kawiarnia lub restauracja w okolicy miejsca pracy lub zamieszkania danej osoby. Trzy wywiady odbyły się w miejscu pracy rozmówców, zgodnie z ich życzeniem. Mieliśmy też stale na uwadze swoją pozycję jako członków grupy uprzywilejowanej wobec grupy migranckiej i za każdym razem staraliśmy się tworzyć swobodną atmosferę, by nie wywoływać u uczestników i uczestniczek badań dodatkowego i niepotrzebnego stresu.

Podczas badań nie przyjmowaliśmy także całkiem neutralnej pozycji - dzieliliśmy się często naszymi osobistymi doświadczeniami związanymi z migracjami zarobkowymi i dawaliśmy naszym rozmówcom i rozmówczynom do zrozumienia, że wybranie przez nas takiego, a nie innego tematu badań, wynika z naszego głębokiego przekonania, iż migranci i migrantki z Ukrainy są niezwykle ważną częścią społeczeństwa Polski. Upewnialiśmy się także, że dana osoba otrzymała od nas wszystkie informacje potrzebne, by mogła udzielić w pełni świadomej zgody na udział w badaniu, nagrywanie przez nas rozmowy, a także na dalsze wykorzystanie przez nas materiału badawczego w umówiony sposób.

Innym problemem etycznym, o którym chcielibyśmy tu wspomnieć, było samo poszukiwanie przez nas uczestników i uczestniczek badań wśród pracowników i pracownic sektora usług związanych z turystyką, podczas trwania lipcowego, wysokiego sezonu turystycznego. Ruch w lokalach usługowych, zwłaszcza tych znajdujących się w centrum Zakopanego, był bardzo duży i w związku z tym, że rekrutowaliśmy rozmówców i rozmówczynie głównie w ich miejscach pracy, staraliśmy się nie przeszkadzać im w pełnieniu obowiązków, by niepotrzebnie nie narażać ich na ewentualne upomnienia ze strony przełożonych lub inne reperkusje. Ponieważ prawie stale przebywaliśmy w terenie, a więc i w miejscach, gdzie pracują osoby przez nas badane, mogliśmy obserwować różne miejsca i w świadomy sposób decydować, jakie pory dnia czy tygodnia są mniej ruchliwe, a więc odpowiednie, by wchodzić w interakcje z pracownikami i pracownicami różnych lokali i punktów usługowych.

Ponadto, prowadząc badania, stale poddawaliśmy refleksji, dyskusjom i konsultacjom nasze metody badawcze. W miarę upływu czasu, dzięki zyskiwaniu doświadczenia i bardziej szczegółowej wiedzy o charakterystykach terenu, byliśmy w stanie podwyższać standardy etyczne naszych badań, co uważamy za niezwykle istotną praktykę badawczą.

3. WYNIKI BADAŃ

3.1. Kształt sieci

W pierwszej części opisu sieci społecznych migrantów, tak jak wspomnieliśmy wcześniej, chcielibyśmy skupić się na ich kształcie. Przy użyciu generatora imion, którego zdjęcie zamieściliśmy w rozdziale metodologicznym niniejszego raportu, staraliśmy się dowiedzieć, z kim migranci i migrantki utrzymują osobiste kontakty i do kogo mają pośredni "dostęp", poprzez znane sobie osoby. Jak wspominaliśmy już w części metodologicznej niniejszego raportu, użyte techniki pomocnicze, w tym generator imion, nie służyły nam oczywiście do wyciągania wniosków o charakterze ilościowym, pozwalały natomiast uzyskać raczej ogólny zarys interesujących nas zagadnień i ukierunkować na nie rozmowę. Ich wyniki służyły za punkt wyjścia do dalszej wymiany podczas przeprowadzanych przez nas wywiadów. Chcielibyśmy też ponownie zaznaczyć, że osoby z którymi rozmawialiśmy, w większości przebywały w Zakopanem nieco dłużej, nie były pracownikami sezonowymi planującymi

w krótkim czasie wyjazd z Podhala, co na pewno uwarunkowało wyniki badania, w tym i tę ich część, o której wynikach będziemy teraz mówić.

Po pierwsze, migranci i migrantki, z którymi rozmawialiśmy, pytani i pytane o osoby bliskie i ważne, przywoływali i przywoływały właściwie wyłącznie inne osoby narodowości ukraińskiej. Ich sieci osobiste pod względem narodowościowym były zdecydowanie homogeniczne. Znajdowały się w nich, z jednej strony, osoby mieszkające na stałe w Ukrainie – przyjaciele i przyjaciółki z dzieciństwa, rodzice i rodzeństwo, czy znajomi ze studiów, a z drugiej, osoby zamieszkujące w Polsce – znów, prawie wyłącznie sami Ukraińcy i same Ukrainki. Wniosek ten zbieżny jest z tym, co dwa lata temu pisały Marta Kindler i Katarzyna Wójcikowska-Baniak. Przeprowadziwszy badania dotyczące charakterystyki grupy migrantów i migrantek w Warszawie, w których zastosowano analizę sieci społecznych, badaczki te wykazały, że w sieciach migrantów i migrantek z Ukrainy mieszkających w Polsce można odnaleźć głównie inne osoby narodowości ukraińskiej o podobnym statusie społecznym (2019: 110). Jak pisały badaczki, kwestię tę można postrzegać na dwa sposoby.

Z jednej strony, Kindler i Wójcikowska-Baniak wskazują, że większa heterogeniczność sieci społecznych migrantów i migrantek zwiększa ich szanse na dotarcie do zróżnicowanych, inaczej niedostępnych zasobów (2018: 21). Homogeniczność sieci społecznych migrantów i migrantek zatrudnionych w sektorach wtórnego rynku pracy oznacza, iż nie mogą oni i one gromadzić zasobów, będących w posiadaniu osób należących do innych środowisk społecznych niż te, do których należą one same, budować kontaktów, które pozwoliłyby im doznać awansu zawodowego, a zarazem i społecznego (2018: 38). Z drugiej strony, liczne więzi z innymi osobami z Ukrainy rekompensują ten brak na wielu poziomach i pozwalają migrantom i migrantkom realizować zakładane przez nich i przez nie, różne cele (2018: 37). Te dwie kwestie związane z homogenicznością ukraińskich sieci społecznych w Polsce nie pozostają też bez znaczenia dla kwestii integracji społecznej Ukrainek i Ukraińców. Za Kindler i Wójcikowską-Baniak:

Zasoby dostępne w sieciach (takie jak informacja, wsparcie materialne, wsparcie finansowe, dostęp do usług czy dostęp do dokumentów niezbędnych do legalizacji pobytu) sprzyjają integracji w wielu wymiarach – ekonomicznym, formalno-prawnym, psychologicznym. Znaczenie sieci dla integracji w wymiarze społecznym jest ambiwalentne. Liczne i silne więzi z rodakami ułatwiają funkcjonowanie w Polsce i łagodzą skutki odczuwanych barier w kontaktach z Polakami, jednakże mogą się również przyczyniać do ograniczania relacji z członkami społeczeństwa przyjmującego (2018: 37).

Wobec tego, co zostało tutaj powiedziane, nie wyda się zaskakujące, że z naszych badań wynikało, iż strategiczne znaczenie w kontekście dostępu do rozmaitych zasobów mieli dla Ukraińców i Ukrainek zamieszkałych na Podhalu nieliczni w ich osobistych sieciach Polacy i nieliczne Polki. Do tego wątku wrócimy na dalszym etapie analizy, w tym punkcie chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na tę, jak sądzimy, niezwykle istotną kwestię. Wśród Polaków należących do sieci osobistych Ukraińców i Ukrainek znajdowały się osoby poznawane w różnych okolicznościach, na przykład, przyjaciółka poznana przez dwójkę migrantów w ich poprzednim miejscu pracy, nauczycielka dziecka czy współlokatorka. Każdorazowo, kiedy te osoby wspomniane były przez migrantów i migrantki jako bliskie znajome lub znajomi, okazywało się, że miały one istotne, praktyczne znaczenie, umożliwiając im też dostęp do takich czy innych zasobów. Inną grupą Polaków istotną dla naszych badanych byli też pracodawcy i pracodawczynie. Ci nie byli w większości przypadków wymieniani wśród osób "bliskich i ważnych", zapewniaли jednak wsparcie w obszarach, o których wspominać będziemy dalej. Ponadto, warto zaznaczyć, że relatywnie niewiele osób, które przez uczestników i uczestniczki naszego badania określone zostały mianem "bliskich i ważnych", przebywało na stałe w samym Zakopanem; były to w większości więzi z osobami mieszkającymi w innych miejscach, w Polsce i w Ukrainie.

Tylko jedna z badanych przez nas osób pochodzących z Ukrainy żyła w związku z osobą urodzoną w Polsce, mamy więc mało informacji na temat znaczenia dla Ukraińców i Ukrainek tego typu więzi. Chociaż dotyczące tej kwestii badania na gruncie polskim wskazują na rozmaite, czasem, jak się wydaje, niespójne wnioski, bez wątpienia kwestia związków między migrantami i migrantkami a Polakami i Polkami ma istotne znaczenie w kontekście integracji społecznej osób przybyłych do Polski z innych krajów (Brzozowska 2015: 24).

Ostatnią kwestią, na którą chcemy zwrócić uwagę w tej części raportu, jest fakt, że zauważyliśmy, iż wśród grupy migrantów ukraińskich zamieszkałych w Zakopanem występuje podział na pracowników sezonowych i tych, którzy pozostają w mieście dłużej. Odnotowaliśmy, że w osobistych sieciach społecznych osób, z którymi rozmawialiśmy, a zaznaczymy znów, były to prawie wyłącznie osoby, które w czasie prowadzenia badań mieszkały w Zakopanem "na stałe", osoby pracujące na Podhalu sezonowo właściwie nie występowały. Co więcej, przynajmniej na poziomie dyskursywnym, zdarzało się, że osobom takim przypisywano negatywne charakterystyki. Jeden z badanych mężczyzn wspominał na

przykład, że pracownicy sezonowi to tacy ludzie, którzy “nie dostudiowali”, czy “nie mają celu”. Inny podkreślał, że dopiero decyzja migranta czy migrantki o pozostaniu w kraju, do którego wyjechali, zmienia ich stosunek do różnych spraw, w tym do samego państwa przyjmującego tak, że upodabniają się pod tym względem do osób urodzonych w tym kraju:

Artem (32 lata)²²: Wiesz, to oni (pracownicy sezonowi - przyp. autorów) przyjeżdżają, żeby zarobić. To jest po prostu w głowie ustawione u każdego inaczej. Jak ja przyjeżdżam zarobić, to ja przyjechałem zarobić. [...] Przyjechałem zarobić - odrobiłem, dziękuję, do widzenia. U mnie jest inaczej, bo ja traktuję Polskę jak swój kraj. Ja chcę obywatelstwo, ja już jestem Polakiem i nim będę, nie? Ja już traktuję i na różne rzeczy patrzę tak, jak wy.

3.2. Działanie sieci

W niniejszej części raportu przyjmiemy jednocześnie dwie logiki prowadzenia wywodu. Po pierwsze, działanie sieci podzieliliśmy na kilka obszarów, o których opowiemy oddzielnie, chociaż, oczywiście, miejscami będą one na siebie nachodzić. Po drugie, spróbujemy przyjąć chronologiczną, z perspektywy osób badanych, logikę prezentacji wniosków. Mówiąc o chronologii, projektujemy tutaj dla uproszczenia swego rodzaju idealny przebieg procesu migracyjnego o charakterze osiedleńczym, w którym zakładamy, że migranci i migrantki przyjeżdżający do Polski doświadczają migracji *liniowo*, najpierw przygotowując się do wyjazdu w kraju pochodzenia, później przenosząc fizycznie do kraju przyjmującego, budując stopniowo w nowym kraju zamieszkania swoje życie, a w końcu, będąc już dobrze zakorzenionymi w lokalnym kontekście, decydują pozostać w miejscu do którego wyjechali, czy wyjechały. Jest to oczywiście tylko jedna z możliwości przebiegu procesu migracji, czego jesteśmy w pełni świadomi, pisząc ten tekst. Takie uproszczenie będzie miało dla celów niniejszego wywodu jedynie charakter heurystyki, która pozwoli nam łatwiej przedstawić wyniki badań.

Wsparcie informacyjne

Pierwszym z obszarów, który będzie przedmiotem niniejszej analizy, jest kwestia wsparcia informacyjnego. Wiele z osób z Ukrainy, które na swojej ścieżce migracyjnej trafiają do Zakopanego, dowiaduje się o tym miejscu od swoich ukraińskich znajomych, często już podczas pobytu w Polsce, w innym mieście. Z wypowiedzi naszych rozmówców i rozmówczyń

²² Cytując fragmenty wypowiedzi naszych rozmówców i rozmówczyń, stosujemy pseudonimy w celu ochrony ich tożsamości.

wynika, że wiedza dotycząca charakterystyk Podhala jako miejsca pracy jest częścią wspólnego zasobu informacyjnego społeczności ukraińskiej w Polsce. Informacje na temat rynku pracy w Zakopanem krążą wewnątrz sieci społecznych Ukraińców i Ukrainek. Wiele z osób, z którymi udało nam się porozmawiać, opowiadając nam o tym, w jaki sposób znalazły się w Zakopanem, wskazywały, że trafiły na Podhale niejako przypadkiem. Osoby te dowiadywały się, że jest to miejsce, "o którym wiadomo", że pracę znajduje się tu bardzo szybko, bez większych problemów. Co więcej, że można tam, wykonując niskokwalifikowaną pracę, zarobić relatywnie szybko duże pieniądze:

Denis (25 lat): Wiedziałem, że tutaj można bardzo szybko zarobić, ja myłem gary wtedy [śmiech]. [...] Wszyscy mówili, że Zakopane, to żeby tam znaleźć pracę to potrzeba dwa dni, żeby znaleźć tutaj pracę, to jest bardzo szybko.

Warto zaznaczyć, że istotne w tej kwestii okazywały się szersze sieci migracyjne. Nierzadko bowiem na przyjazd poszczególnych badanych na Podhale bezpośredniego wpływu nie miały najbliższe im osoby, ale raczej takie, z którymi ich relacje miały charakter słabych więzi (*weak ties*) (Granovetter 1973). Wiadomości o Zakopanem badani i badane zdobywali i zdobywały od znajomych swoich znajomych, czy od osób poznanych w pracy w Polsce:

Anastazja (30 lat): Bo potem przyjechała tutaj na Gliczarów Górnem. [...], trzydzieści minut stąd... Tak z pół godziny. I przyjechała, tam skończyła. Też załatwili Ukraińcy mi. [...] Tam taki... willa. [...] Jak przyjechała do niego, to poznała kolegów w Poznaniu i on tutaj pracował. Na sezon przyjeżdżał, na zimowy i mówi, jak nie masz pracy, też Ukrainiec, no to przyjeźdź tutaj. No to ja przyjechała i ten facet załatwił mi gdzieś tam do Poronina.

Umożliwiając dostęp do tego typu rodzaju wsparcia informacyjnego, sieci społeczne pozwalały więc osobom poszukującym możliwości zarobku trafić w miejsce, w którym, jak wielokrotnie dowiadywaliśmy się od migrantów i migrantek, istotnie są możliwości znalezienia pracy; również takiej spełniającej określone, konkretne oczekiwania. Warto tu dodać, że w naszej próbie znalazła się tylko jedna osoba, dla której Zakopane było pierwszym przystankiem w Polsce, przyjazd na południe kraju był w przypadku naszych badanych najczęściej wynikiem nawiązania w kraju wcześniejszych znajomości, poszukiwania nowych możliwości.

Inną ewentualnością, z którą spotykaliśmy się w czasie badań, był przyjazd migrantów i migrantek na Podhale z zamiarem dołączenia do przebywających już tam znajomych. Osoby, z którymi rozmawialiśmy, miały w tym kontekście rozmaite doświadczenia. Na

przykład, jedna z badanych przyjechała do Zakopanego w odwiedziny do przyjaciół i zauroczona lokalną kulturą oraz przyrodą zdecydowała się zostać:

Veronika (30 lat): No, pracowali sobie w restauracjach, tam... Kucharzami i... Pizza i coś tam. I już nawet rodzice ich tutaj przyjechali z nimi, zamieszkali [...] No i zaproszali cały czas, że przyjeżdżać, że tu można [...] na desce zjeżdżać i wszystko. Góry, pięknie. No ja myślę, no dobra... No akurat w takim czasie, że śnieg, to... No, jakoś nie przyjechało, nie wiem, co tam było. Bo ja długo zbierałam się, zbierałam się i w ogóle nie chciałam. Bo ja tam przyzwyczajona w domu, w domu zawsze, nie wyjeżdżam... No i przyjechała i jakoś tak, spodobało się mi tu. I pomyślała, dobra, spróbuję może jakąś pracę znaleźć i zostanie tu

Więcej osób, z którymi udało nam się porozmawiać, docierało jednak do Zakopanego “na gotowe”, dokładnie w tym celu, aby spróbować pracy i życia w Polsce. Tutaj, oczywiście, istotniejsze były kontakty z bliższymi badanym strukturalnie osobami. Podsumowując, przyjazd do kraju przyjmującego do przebywających w nim znajomych często oznacza dla migrantów i migrantek pomoc ze znalezieniem mieszkania, czy, na co zwracano uwagę w czasie wywiadów, wsparcie w poszukiwaniu pracy, czasami polegające na zaprowadzeniu nowego migranta bądź migrantki w nowe miejsce pracy dosłownie “za rękę”. Mówiąc językiem technicznym, można by stwierdzić, że osoby, które przybywają do swoich mniej czy bardziej usieciowionych “na miejscu” znajomych, mogą, wykorzystując swoje więzi z tymi osobami, uzyskiwać dostęp do informacji, które krążą w niedostępnych inaczej lokalnych sieciach. Mowa tu właśnie między innymi o informacjach dotyczących lokalnego rynku pracy:

Roman (25 lat): Byłem pierwszym tutaj. Ściągnąłem. I potem każdy tutaj przyjeżdżał; znajdziemy ci pracę? Znajdziemy. I potem tutaj za rękę i może tam, może tam. Małymi kroczkami i mamy chyba najlepsze miejsce. Tutaj są różne takie rzeczy, to [nazwa kawiarni, w której pracują przyjaciele] jest jedną z naj. I mamy takie żarty że trzymamy Zakopane. Bo tak niby jest!

Widzimy więc, że nasi rozmówcy i rozmówczynie nie tylko korzystały ze wsparcia, ale były też gotowe go udzielać, bądź już to robiły:

Wiktor: Z tego co mówicie, to tak łatwiej jakoś jest przyjechać tu, tak jak się kogoś już zna?

Daryna (23 lata): No, oczywiście!

Artur (24 lata): No. Dlatego do nas też kolejni już chcą przyjechać z Ukrainy. No, z naszego miasta. I będzie łatwiej dla nich, by my wiemy już co, jak. [...] Oni już będą mieli, mieszkanie będą mieli... Wszystko będą mieli. Wynajmujemy takie jakby mieszkanie dwupokojowe, no i w jednym pokoju mieszkamy a drugi pokój po prostu stoi, no i nikt tam nie mieszka. Też chcemy żeby przyjechali sobie, no bo...

Daryna: Spróbowali...

Wspomnieliśmy, że sieci migracyjne mogą pomóc w znalezieniu pierwszej pracy w kraju przyjmującym, natomiast kolejną kwestią wartą wspomnienia jest to, w jaki sposób migranci

i migrantki mogą wykorzystywać swoje sieci społeczne w miejscu zamieszkania już po przyjeździe, na etapie osadzania się w nowym miejscu. Z biegiem czasu, co nie wydaje się, z drugiej strony, zaskakujące, migranci i migrantki zaczynają wykorzystywać swoje sieci społeczne na miejscu, aby lepiej realizować swoje potrzeby. Istotne staje się już nie tylko znalezienie jakiegokolwiek pracy, ale takiej, która będzie bardziej dopasowana do indywidualnych oczekiwań – bardziej satysfakcjonująca, lżejsza, elastyczna, czy lepiej płatna. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w badaniach Kindler i Wójcikowskiej-Baniak. Badaczki wskazują też, że z biegiem czasu migranci i migrantki, gromadząc stopniowo kapitał społeczny w kraju przyjmującym i korzystając z pomocy innych osób, w końcu sami stają się źródłem wsparcia dla innych, dokładnie tak, jak w przypadku migrantów, których wypowiedź przywołaliśmy wcześniej:

Kapitał społeczny dostępny w ramach sieci jest w różny sposób wykorzystywany wraz z upływem czasu spędzonego w Polsce. Zmienia się rola naszych rozmówców w sieci – o ile w pierwszych miesiącach pobytu byli oni głównie odbiorcami zasobów, po latach, często stają się ich źródłem dla innych migrantów. [...] Dostępny kapitał społeczny ułatwia nie tylko codzienne funkcjonowanie w Polsce, ale także realizację zakładanych przez rozmówców celów migracyjnych (2018: 21-22).

Przyjmując optykę teorii migracji powstałych na gruncie ekonomii, możemy myśleć o wysiłku i czasie migranta lub migrantki jako o zasobach, które ten i ta muszą zainwestować nie tylko na drodze do swojego dobrobytu, ale także dobrobytu rozumianego kumulatywnie, jako dorobku całej grupy migranckiej w kraju przyjmującym. Dojdziemy wtedy do wniosku, że informacje, które pozwalają osobom z doświadczeniem migracyjnym szybciej i sprawniej dostosować warunki życia w nowym kraju do swoich osobistych potrzeb, stają się strategicznie istotne. Pozwalają one bowiem zredukować ewentualne koszty, ograniczyć błędne decyzje, zminimalizować straty, sprawić, że rachunek zysków i strat związanych z procesem migracyjnym jest dla indywidualnych migrantów i migrantek bardziej korzystny. W tej części raportu chcielibyśmy podać kilka przykładów, które na gruncie naszych badań potwierdzą i zilustrują powyższe stwierdzenia.

Jeden z respondentów, dwudziestopięcioletni mężczyzna o imieniu Roman, opowiedział nam, jak wyglądał dla niego proces zmiany pracy, gdy nie chciał już dłużej być zatrudniony jako kelner. Praca, którą wykonywał, przynosiła mu wysokie zarobki, była jednak przy tym wycieńczająca fizycznie i, jak wskazywał respondent, zabijała jego kreatywność. Ponieważ Roman w wolnym czasie maluje obrazy, ćwiczy się w tym fachu i planuje poświęcić w Polsce

tworzeniu sztuki zawodowo, stwierdził, że nie może pozwolić sobie na pracę, która nie pozwala mu rozwijać się osobiście w zamierzonym kierunku:

Roman (25 lat): Pracowałem w knajpie i mówię: Monika! Monika! Ile można pracować w tej knajpie. Idź do [nazwa restauracji] mów, idź na [nazwa kawiarni], bo ona zna całe Zakopane i wątpię, że ona nie zna pół Słowacji, zna dużo ludzi. I Monika mówi: idź tam, tam i tam. I ja sobie zrobiłem taką kartkę jedno miejsce, drugie, trzecie. I pierwsze miejsce było jakaś baczówka, knajpa, knajpa, to, cafe i był [nazwa restauracji hotelowej], ja nie wiedziałem gdzie ja idę i to zmieniło moje życie. [...] Ale skąd ja wiedziałem? Bo Monika ma 45 lat i ja zapominam czasem bo gada, jakby miała 25. Ale ona jest mądra, ona jest mądra. Bo ona zna tutaj i ona wie, gdzie jest co miejsce. I ona mówi, że w tym cafe i to jest jedno z najlepszych bo menu zmienia się raz na trzy miesiące.

Odwołując się do jego doświadczenia, chcemy wskazać, jak osoby migrujące mogą wykorzystywać we wspomniany już sposób swoje znajomości nawiązane w kraju przyjmującym, a zwłaszcza, jak mogą korzystać ze znajomości z osobami dobrze usieciowionymi w lokalnym kontekście, a więc takimi, które określimy tu mianem strategicznych, czy strategicznie istotnych. Takimi osobami, siłą rzeczy, w polskim kontekście są Polki i Polacy. Takie kontakty zapewniają dostęp do zasobów trudno dostępnych innymi kanałami, a więc między innymi dostęp do wiedzy o charakterze wewnętrznym, "insajderskim", takiej, którą z różnych powodów trudno zdobyć przebywając w danym miejscu krótko i której zdobycie wymaga dobrego zakorzenienia w lokalnym kontekście społecznym. Aby wskazać na kilka przykładów takich informacji, również wobec kryzysu pandemii COVID-19, przytoczymy teraz kilka przykładów.

Pytaniem, które często kierowało wywiad na omawiane w tej części raportu kwestie, było: "Kto mógłby Ci zrobić zakupy, gdyby okazało się, że siedzisz w domu na kwarantannie i nie możesz wyjść do sklepu?" (generator zasobów). Osoby badane, po pierwsze, wskazywały tu na swoich znajomych z Ukrainy zamieszkałych na miejscu, a po drugie, co jest istotne z perspektywy tej analizy, na nielicznych w swoich sieciach znajomych Polaków i znajome Polki. Co warto zaznaczyć, ewentualne wsparcie przedstawicieli i przedstawicielek obu tych grup postrzegano inaczej. Podczas gdy ukraińscy znajomi, w sytuacji gdyby badani i badane nie mogli przez dłuższy czas opuścić miejsca zamieszkania i zaopatrzyć się w żywność, mieli po prostu dostarczyć badanym potrzebne produkty, kilkakrotnie słyszeliśmy, że Polacy i Polki byłiby wsparciem dlatego, że mogli zmobilizować swoje własne kontakty i wykorzystując swoje zakorzenienie w lokalnym kontekście społecznym, a zarazem i dostęp do informacji o potencjalnych źródłach wsparcia, "jakoś to załatwić" czy "ogarnąć":

Denis (25 lat): Ja myślę że... w takim wypadku... Ja bym może podzwonił do jakiegoś Ukraińca... Do Andrieja na przykład, żeby on pomógł. Albo też Adrianna, myślę, że ona też ma dużo znajomych w Zakopanem. Ja myślę że ona po prostu by rozwiązała ten temat, nie? Żeby, bo jest właśnie z Zakopanego, że ona po prostu by jakoś to rozwiązała i byłoby wszystko okej.

Z drugiej strony, Polacy i Polki służyli też jako źródło informacji wskazując, jak zareagować w sytuacjach, które można by określić mianem nietypowych, niecodziennych, czy też kryzysowych:

Daryna (23 lata): Na przykład tutaj mamy taką kobietę, którą nazywamy swoją polską mamą. Bo myśmy z nią razem pracowali w tym sklepie. No i na przykład teraz, bo ona ma już koło 60 lat. 56...? 57? Coś koło tego. No i... Ona taka bardzo miła do nas...

Artur (24 lata): No, ale to były takie sprawy, że dzwoniliśmy, na przykład, do niej zapytać, do którego szpitala pojechać. Takie coś.

Daryna: Albo jak ten, no, jak to *umpaφ*?

Artur: A, no tak, to na przykład jak dostałem mandat.

Daryna: Tak, mandat.

Artur: No, jak dostałem mandat, bo za szybko jechałem trochę, to nie wiedziałem, co mam z nim zrobić, no bo żadnego konta nie podali, co robić nie wiadomo, gdzie uzupełnić ten formularz, gdzie wystać. Też dzwonili do niej, żeby zapytać.

Tego typu rzadkie sytuacje, jak na przykład konieczność zapłacenia mandatu, czy uzyskania natychmiastowej pomocy medycznej, nie należą na pewno do codziennego doświadczenia wszystkich osób z Ukrainy mieszkających w Polsce. Kiedy więc migranci i migrantki stają w ich obliczu, pomocna jest dla nich możliwość skorzystania ze wsparcia osób, które znają lokalny kontekst na tyle, że są w stanie poradzić, jak należy się w takich okolicznościach zachować.

Innym przykładem, który tu przywołamy, będzie sytuacja wymagająca bardzo dobrej znajomości języka kraju przyjmującego w określonym, specyficznym kontekście; w środowisku formalnym. Znajomość kodu formalnego obcego języka jest oczywiście konkretną umiejętnością, której żaden migrant i żadna migrantka nie mający tej wiedzy wcześniej nie nabywają bez odpowiedniego treningu.

W trakcie prowadzonych przez nas rozmów osoby z Ukrainy wypowiadały się na temat swoich kontaktów z polskimi urzędami pozytywnie. Porównywano często kontakt między urzędnikami i petentami w urzędach ukraińskich i w urzędach polskich i zaznaczano, że w Polsce interakcje między instytucjami a osobami załatwiający sprawy formalne mają bardziej przyjazny charakter. Mimo to, wciąż jednak można powiedzieć, że znajomość języka formalnego jest kwestią dla migrantów i migrantek istotną o tyle, iż jest ściśle powiązana

z umiejętnością funkcjonowania w kontekście biurokratycznym kraju przyjmującego. Ułatwia ona komunikację z urzędami oraz sprawne załatwianie swoich spraw.

Przykładem ilustrującym to twierdzenie może być tu na przykład sytuacja, z którą my sami mieliśmy do czynienia podczas przeprowadzania badań. Rekrutując respondentów w centrum Zakopanego udało nam się porozmawiać z ukraińskim pracownikiem jednej z atrakcji turystycznych, który poprosił nas o niewielką pomoc. Mężczyźnie niedługo wcześniej skradziono i zniszczono samochód, musiał wobec tego ustalić ze swoim ubezpieczycielem, czy i w jakim stopniu zobligowany będzie do uiszczania dalszych składek na niesprawny pojazd. Ukraińiec poprosił nas więc, abyśmy w jego imieniu udali się do biura ubezpieczyciela, uzyskali tam szczegółowe informacje dotyczące dalszego postępowania w takiej sytuacji i przedstawili je mu prostym językiem. W tej sytuacji to my, jako badacze, posłużyliśmy za źródło wsparcia.

Zmierzając do końca tej części wyводу, wskaźmy jeszcze, że w kontekście obostrzeń związanych z pandemią COVID-19 osoby z Ukrainy wydawały się doświadczać tego samego chaosu informacyjnego, który był udziałem również i Polaków. Krytykowano bałagan związany z pandemicznymi obostrzeniami, a zwłaszcza kwarantanną. Osoby badane wskazywały, że po przekroczeniu granicy polsko-ukraińskiej objęci byli nią tylko Ukraińcy oraz że okres jej trwania miał początek dopiero dzień po przekroczeniu granicy. Oba te rozwiązania podważały zaufanie do procedur, jako że osoby badane postrzegały je jako irracjonalne, a nałożenie kwarantanny na Ukraińców, natomiast już nie na Polaków, wręcz jako dyskryminujące:

Anastazja (30 lat): Na dwunastu dniówku już przyszedł... Nie przyszedł do mnie test! Muszę oddzwonić, muszę zalać do policji, nie? Do policji, powiedziec, co wyjeżdżam na... No - to wszystko fajnie, no. Dodzwoniła się, pojechała. Wzięli te próbki, przyjechała do domu. Na jedynastu dniówku nie ma nic, na dwunastu dniówku, no dzwonię do szpitala, na ten SOR. Powiedzieli, co już wszystko je w sanepidzie. Dzwonię na sanepid, nie ma nic! Mówię, to, jak to pani nie ma nic?! To mi mówi, zadzwonić na SOR, zapytajcie. No to mówię, przed chwilę dzwoniła, to mi powiedzieli zadzwonić na sanepid. No ale pani my nie mają. Nie wiem, gdzie pani je. [...] Dobrze, skończyła się kwarantanna. Jadę ze swoim do Czechów. Wyjechali już [...], dzwoni do mnie. Dzień dobry, policja, kwarantanna, coś tam, coś tam, przyjechali do was sprawdzić, jak tam pani się czuje. Ja kurwa, wyjechała w Czechy. 30 tysięcy złotych ten, mandat! To już tak w głowie, no 30 tysięcy mandat! No ściągneli mnie z kwarantanny wczoraj, no to do sanepidu dzwoniła, a no to przepraszam panią, po prostu nie dotarła do nas informacja. [...] A ja już... No, 30 tysięcy!

Daryna (23 lata): No ale dziwne, nie? Na przykład ty przyjechał, jeden dzień gdzieś łazisz, że poszedł do sklepu, poszedł do restauracji, siedzieć cały dzień gdzieś se łazisz, ale ostatni dzień i czternaście dni musisz siedzieć. No dziwne, jakaś głupota naprawdę! Z tym wszystkim, to jest w ogóle głupota. [...]

Artur (24 lata): No, ale na przykład - Polacy. Możecie przyjechać na Ukrainę jak turyści. Do Lwowa, na przykład, na jeden dzień, na dwa dni. Jak turysta przyjechać. A potem z powrotem wracacie tutaj i nie musicie siedzieć na kwarantannie. A my, tym samym, jakbyśmy z Lwowa jechali tym samym autobusem powiedzmy, tam, czy tym samym samolotem, to mnie by wzięli na kwarantannę... A ciebie nie! To co, wirus wybiera kto...? [...] Jak się już zaczyna taka sprawa, że... ktoś może, ktoś nie może... [...] Czy w tym jest sens? To jest ideologia po prostu dla mnie.

Być może też i z tego powodu, tak jak i Polakom i Polkom, Ukraińcom i Ukrainkom udzielała się często niepewność najbliższej przyszłości. Na pytanie o plany, osoby badane bardzo często odpowiadały nam, że nie mają żadnych, przyjmując, że i tak “nie wiadomo co będzie jutro”.

Na zakończenie tego wątku warto dodać, że osoby, które, jak można założyć na podstawie wypowiedzi naszych badanych, *nie* były przez nich i przez nie wykorzystywane jako źródła praktycznych informacji, to te, które w sieci wpisywane były licznie i często – a więc bliskie naszym badanych osoby pozostające na Ukrainie.

Wsparcie finansowe

Przechodząc do zagadnienia wsparcia finansowego, a jednocześnie odwołując się wciąż do kwestii informacji, wskaźmy, że podczas kryzysu dużą pomocą dla pracowników i pracownic ukraińskich zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych było wsparcie z ZUSu, które wynosiło 80% płacy minimalnej, a więc 2080 złotych. Istotne jest, iż takie świadczenie przysługiwało tym osobom, które pracowały legalnie, gdy wybuchła pandemia. O świadczenie postojowe dla swoich pracowników wystąpić mógł pracodawca, lecz gdy ten nie zgodził się tego zrobić, prawo do złożenia wniosku o uzyskanie wsparcia finansowego mieli też sami pracownicy (ZUS 2020).

Często więc pracodawcy pomagali swoim ukraińskim pracownikom i pracownicom, załatwiając dla nich pomoc ze strony państwa. Niektóre z osób, z którymi rozmawialiśmy, nie były w stanie nawet sprecyzować, jak wyglądała procedura uzyskiwania świadczenia, albo skąd ono dokładnie pochodziło, ponieważ były w tym całkowicie wyręczone:

Svieta (52 lata): Z nimi mam nawet na tyle dobrze, że nie muszę szukać, co mi tam przysługuje, oni mnie informują, że może być coś i zrobmy tak, albo tak żeby to...
[...]

Roman (25 lat): Wyszło tak, że hotel się zamknął, wszystkie zasady. Ja wtedy poleciałem, nie pracowałem trzy miesiące. Ja oczywiście byłem w szoku, ja dostawałem postojowe. Inni w

hotelach tutaj w Zakopanem wygonili ludzi, żeby im nie płacić, a potem zachęcali znowu, żeby przyjść. Wyobrażasz sobie, co to jest? A nasz hotel płacił, siedzę w domu, patrzę – 2 100 na konto. Patrzę drugi raz – 2 100, bam! Wiedziałem, że to jest realne, ale nie spodziewałem się, że ja na zleceniówce swojej. U nas było wszystko dobrze, te zasady.

Z drugiej strony, zdarzało się też, że pracodawca nie brał na siebie odpowiedzialności za złożenie dokumentów w imieniu swoich pracowników i pracownic. Jedna z kobiet, z którymi rozmawialiśmy, postawiona przed koniecznością aplikowania o wsparcie z ZUS, korzystała z pomocy polskiej koleżanki, która pomogła jej wskazując, w jaki sposób kobieta może zabezpieczyć dla siebie świadczenie postojowe:

Kasia, polska koleżanka Anastazji: No to też właśnie wtedy Mirek (pracodawca - przyp. autorów) powiedział, żeby sobie poskładała papiery do ZUSu, a ty sobie nie możesz tak poskładać papiery. Pracodawca musi złożyć, że jest zatrudniony tu i tu. On musi poświadczyć o tym, a nie pracownik. [...] Ja mówię, no to fajnie, świetnie, to se musisz... [...] Ukrainka se sama musi chodzić, kurwa, po ZUSach i załatwiać sprawy, nie? Aaa, załatw se sama. Każdy sobie rzepekę skrobie. Mówię, ciekawe, jak jemu byś powiedziała, że niech się pan teraz utrzyma z dzieckiem w obcym kraju, wynajmij se mieszkanie, zapłać se mieszkanie i jeszcze żyj jakoś. No to dobrze jeszcze to 500+ było, bo jeszcze miała jakąś kasę, ale sama mówiła, że czynszu nie płaci od marca. [...] Ale sama sobie pomóż. Ona też wtedy do mnie przyszła i mówię, co ja mam zrobić, nie? Wysłałam jej linka z ZUSem, że tu ma pracodawca i wysłała to do Mirka no i... Powypełniał jej to i dostała coś tam...

Zaznaczmy, że nie jest naszym celem ocena obiektywnej trudności całej procedury, to, czy była ona zagmatwana, czy przejrzysta. Bardziej interesuje nas, czy poradzenie sobie mogło z różnych powodów stanowić problem dla osób badanych, tak, jak było w przypadku Anastazji, którą wsparła w procesie aplikowania o wsparcie ZUS polska koleżanka z pracy.

Dalej, odnosząc się do roli osób oferujących pracę, zaznaczmy, że sytuacja pracowników i pracownic ukraińskich w czasie COVID była w dużej mierze uzależniona od warunków zatrudnienia, jakie oferowali im pracodawcy. Często zdarzało nam się słyszeć o osobach oferujących zatrudnienie, które “nie zdążyły” przygotować pracownikom umów, chociaż przez długi czas obiecywały, że zrobią to “już, już nazajutrz”. Inni pracodawcy, za obopólną zgodą “byli dogadani” ze swoimi, pracującymi bez rejestracji pracownikami. Jak już wspomnieliśmy, migrantki i migranci, którzy pracowali przed wybuchem epidemii koronawirusa nielegalnie, nie mogli w jej trakcie aplikować o ZUS-owskie wsparcie. W takiej sytuacji od danego pracodawcy zależało, jak i czy w ogóle zareaguje na trudną sytuację osoby, którą zatrudniał. Jak piszą Kindler i Wójcikowska-Baniak, pracodawcy osób nielegalnie zatrudnionych mogą nieformalnie zabezpieczać takie osoby, oferując w razie problemów

wsparcie, które rekompensuje brak dostępu do zabezpieczeń oferowanych przez instytucje państwa:

Dla migrantów pracujących w sektorze prac domowych czy budownictwie istotne znaczenie ma dostęp w sieciach do wsparcia materialnego (np. możliwość uzyskania pożyczki) oraz usług medycznych. W obu przypadkach głównym źródłem tych zasobów są pracodawcy, którzy stanowią „nieformalne zabezpieczenie” redukujące ryzyko związane z migracją, czy często – niezalegalizowanym zatrudnieniem (2018: 38).

W tego typu sytuacji zależności znalazł się jeden z naszych rozmówców. Z jednej strony, można powiedzieć, że otrzymał w miejscu pracy potrzebne wsparcie, na które nie miał szans ze strony państwa, a z drugiej, będąc jedynym żywicielem dla dzieci pozostających w Ukrainie, był od swojego pracodawcy całkowicie zależny; był wręcz “na łasce” tej osoby:

Artem (32 lata): Niektóry, to dostali, ja to nie dostałem z dziewczyną, bo nie mieliśmy jeszcze na ten czas umowy. No, tak my się dogadali po prostu, żeby... Żeby bez.. Nie było na ten czas umowy. Wtedy nie dostaliśmy, ale tak i tak pomagał, także... [...]

No, było ciężko. Trzy..., ponad dwa miesiące normalnie byliśmy w domu, ale też dziękuję... Bo wtedy, już podczas koronawirusów, to robiłem tutaj i szef tutaj, co jest właściciel tej restauracji [nazwa miejsca, gdzie pracuje], [imię i nazwisko pracodawcy] jest bardzo dobry człowiek, jest otwarty do ludzi, bardzo nam pomógł. Nawet podczas tej kwarantanny, jak było zamknięte, nie było problemu z jedzeniem, z zamieszkaniem, pomagał i dawał kasę i płacił nam wszystko, także... Także my... Są ludzie, są ludziska, bo tak to jest. Ale jakoś to jest, przez ostatnie parę lata, to trafiam na ludzi. Bardzo im dziękuję.

Nie wiemy, niestety, ilu pracodawców nie wykazało się w analogicznych sytuacjach empatią oraz, mówiąc wprost i kolokwialnie, zwykłą przyzwoitością.

Innym sposobem, w jaki pracodawcy mogli wspierać swoich pracowników podczas kryzysu pandemii było zaoferowanie im pracy innej, niż ta, którą ci wykonują na co dzień:

Artem (32 lata): My to, ja ze swoją dziewczyną wtedy, to jasne, że szukaliśmy pracę dodatkową, bo... [...] te sprzątaaliśmy dom, no szukaliśmy po prostu każdą pracę, żeby coś tam, żeby podrobić. Bo wiadomo, że nie będę każdego tam dnia, czy tygodnia szefa prosił, żeby mieć coś zjeść, nie? Trzeba było coś szukać, żeby jakoś to wyżyć.
[...]

Artur (24 lata): Ten czas był taki, że nam się wydawało, że będzie taka nuda, że po prostu zwariujemy. Później zaproponowali żebym dorabiał sobie na tych dowozach...

Wiktor: A to gdzieś w pracy?

Artur: Nie, od naszej firmy bo była restauracja zamknięta i oni zrobili dowozy, żeby jakoś funkcjonować. No i dowoziłem sobie pizzę. No i też tak szybko przeleciał czas.

Dalej, jeśli chodzi o bezpośrednie wsparcie finansowe w postaci pożyczek, wyróżniliśmy różne źródła takiej pomocy. Po pierwsze, funkcjonowała instytucja drobnego wsparcia na przetrwanie. Niektóre osoby, z którymi rozmawialiśmy wspierały drobnymi kwotami

znajomych, którzy byli w potrzebie. Tutaj największe znaczenie zdawały się mieć te osoby, którzy przebywały na miejscu i do których można było, mówiąc potocznie, "przyjść i pożyczyć pięć dych". Zresztą, jak się wydaje, tego typu sieci wzajemnej pomocy funkcjonowały wśród osób mieszkających w Zakopanem również i poza czasem kryzysu pandemii:

Denis (25 lat): No... albo na przykład mam też osoby którym... Ja mu na przykład pożyczam, on mi pożycza, tak sobie wymieniamy się na przykład pieniędzmi od czasu do czasu kiedy potrzebuje. Tak że z tym nie byłoby też problemu. Gdyby coś takiego powstało ja bym coś wymyślił, ja bym wyciągnął jakieś tematy co zaczęłoby działać. A! No i brat! Brat ma [nieczytelne] pieniędzy, on mi też wysyła. Bo to było tak jakby, że ja miałem pracę ale ja musiałem czekać na jakieś pieniądze przez jakiś czas. I wtedy w niektórych sytuacjach, żebym ja miał komfort, mój brat mi też wysyłał pieniądze. Żeby po prostu ja nie musiał nikogo prosić, nie? ...

Roman (25 lat): Tak. Pomogłem jednemu znajomemu, który tutaj przyjeżdżał. Mogę pożyczyć powiedzmy stówę, dwie stowy, trzy stowy. Jakby to był Dimitr, to bym pożyczył i więcej. Pomogłem tam, kilka osób. Które tam potrzebowały wjazd do Polski. Zadzwoził, że bez pracy, za mieszkanie ja mu... Okej. Osoby które zostali, jakoś sobie radzili. Ja tego nie poczułem, bo ja odkładałem zawsze pieniądze i ja sobie miałem.

Tego typu wsparcia znajomym udzielały te osoby, które same nie były w bardzo trudnej sytuacji, a więc, jak wskażemy dalej, te, które nie były odpowiedzialne za nikogo innego poza sobą. Innymi słowy - nie były obciążone odpowiedzialnością opiekuńczą ani nie miały nikogo na utrzymaniu. Warto zaznaczyć, że z kolei osobami najbardziej dotkniętymi problemami finansowymi w czasie samej pandemii były właśnie te, na których spoczywała odpowiedzialność za kogoś innego, tak jak na niektórych naszych rozmówcach, na przykład na Artemie. Do tej kwestii wrócimy jeszcze w części analizy, w której omawiać będziemy temat wzajemnej odpowiedzialności i odpowiedzialności opiekuńczej migrantów i migrantek.

Artem (32 lata): No pomagałem. Ja pomagałem, tak. Nawet ja nie miałem, ale... Bo tam jest gorzej... Nawet ja tutaj też pożyczałem, nie. Pożyczyłem... Ja przez tą kwarantannę pożyczyłem chyba dwa i pół tysiąca złotych. Ale ja wiem, że mi łatwiej tutaj odrobić ich i zarobić, bo wiem, że dam radę. Ja ich zarobię, ale wiem, że moje dzieci będą mieli co zjeść. Sam nie miałem, ale pożyczyłem i wysłałem, bo wiadomo, że ona nie zarobi, no i małe dzieci.

Dalej mamy kwestię wsparcia w postaci większych sum pieniędzy. Pożyczki, czy transfery dużych kwot funkcjonowały przede wszystkim wewnątrz rodzin, również przez granicę, w obie strony. Rodzice przekazywali pieniądze dzieciom, wspierały się rodzeństwa, na osoby wymagające opieki łożyły całe rodziny. Podczas gdy, jak wskażemy dalej, niektórzy członkowie rodzin fizycznie zajmowali się osobami wymagającymi opieki, inne osoby nie uczestniczące w opiece osobiście wspomagały tę pracę poprzez transfery pieniężne. Utrzymywano też bliskie osoby, z którymi wspólnie zamieszkiwano. Jak już wspomnieliśmy,

omawiając sytuację Artema będącego w czasie pierwszej fali pandemii na utrzymaniu swojego pracodawcy, takiego większego wsparcia finansowego mogła udzielić też osoba, u której migrant czy migrantka byli zatrudnieni.

Innym jeszcze źródłem wsparcia finansowego, a raczej odciążeniem, była pomoc osób, od których Ukrainki i Ukraińcy wynajmowali mieszkania. Bardzo często słyszeliśmy o gestach polegających na obniżeniu dla najemców płatności, na całkowitym umorzeniu ich, albo na zamianie płatności pieniężnej na jakąś formę wymiany, barteru. Na przykład, zamiast płacić w gotówce, niektóre osoby wykonywały dla właścicieli wynajmowanych przez siebie kwater prace remontowe lub pomagały w pracach gospodarczych.

Podsumowując tę część wyводу, warto jednak podkreślić, że osoby, z którymi rozmawialiśmy, jeśli do momentu wzięcia udziału w badaniu, nie były zmuszone pożyczać pieniędzy, były bardzo niechętne wobec takiej ewentualności. Zdobyte od badanych odpowiedzi na pytanie, od kogo hipotetycznie mogliby pożyczyć pieniądze bywało trudne, a odpowiedź na nie poprzedzona była zapewnieniami, że osoby te bardzo by tego nie chciały, ani nie rozważają takiej możliwości.

Wsparcie emocjonalne

Migracja wiąże się często z obciążeniem psychicznym wynikłym z poczucia niepewności i konieczności adaptacji do funkcjonowania w ramach innych niż znane dotychczas norm społecznych. W takiej sytuacji dla migrantów i migrantek szczególnie ważne jest poczucie wsparcia ze strony bliskich osób i możliwość skorzystania z niego w razie wystąpienia rozmaitych trudności. Jak w swoim raporcie zaznaczają Kindler i Wójcikowska-Baniak (2018: 38), jest to najważniejszy dla migrantów i migrantek rodzaj wsparcia, gdyż “o ile bowiem bariery ekonomiczne czy formalno-prawne słabną wraz z długością stażu migracji, bariery społeczno-kulturowe i psychologiczne pozostają zwykle aktualne”.

W tej części analizy przedstawimy różne przykłady udzielania wsparcia emocjonalnego i korzystania z niego po pierwsze w toku migracji, a po drugie, już konkretnie w kryzysie społeczno-ekonomicznym wywołanym przez pandemię COVID-19, która z wielokrotnością występujące dotychczas, “normalne” problemy migrantek i migrantów. Podążając za chronologiczną logiką wyводу, rozpoczniemy tę część analizy od momentu podjęcia przez

migrantów i migrantki decyzji o wyjeździe z kraju pochodzenia. Decyzja o migracji, nawet krótkoterminowej, może wiązać się z szeregiem wyzwań, z którymi zmierzyć musi się podejmująca ją osoba. Jak podkreślała jedna z naszych rozmówczyń, dużo łatwiej jest podjąć decyzję o wyjeździe do obcego państwa, mając towarzysza lub towarzyszkę podróży, by wspólnie móc zmagać się z różnymi, wynikłymi w procesie migracji trudnościami:

Sofija (26 lat): Tak [...] Jakoś lepszy. Masz z kim pogadać, niż iź sama gdzieś tam jechać, to ciężko. A tak we dwóch to już jakoś... [...] Ja by tak nie pojechała. Sama gdzieś. Nie wiadomo, gdzie jak. Też z kim będziesz pracować. Tak we dwóch, to można sobie pojechać zarobić.

Na podstawie opowieści naszych rozmówców i rozmówczyń obserwujemy, że migracja łańcuchowa stanowi mechanizm, który, poza innymi rodzajami wsparcia, może zapewniać migrantkom i migrantom także i wsparcie emocjonalne, zwłaszcza w początkowym etapie procesu migracyjnego. Kilka osób, które uczestniczyły w naszych badaniach wskazywało na fakt, że już przed swoim wyjazdem znały osoby, który mieszkały lub pracowały w Zakopanem albo w Polsce. O tej kwestii wspominaliśmy zresztą już w części dotyczącej zagadnienia wsparcia informacyjnego. W wyniku zachęt ze strony znajomych osób, zaproszeń, by przyjechać do Polski czy to w odwiedziny, czy do pracy, naszym rozmówcom i rozmówczyniom łatwiej było później podjąć decyzję o migracji w celach zarobkowych.

Jak potwierdzają nasze badania, istotnym i trudnym z perspektywy osób migrujących etapem całego procesu migracyjnego jest czas krótko po przyjeździe do kraju przyjmującego, a więc i nauka odmiennych norm społecznych, funkcjonowania na rynku pracy czy zdobywanie nowych umiejętności językowych. Doświadczenie jednej z naszych rozmówczyń dowodzi, jak istotne dla migrantów i migrantek w tym pierwszym okresie jest poczucie bezpieczeństwa i możliwość przebywania wśród wspierających osób. Kobieta pierwsze tygodnie w Polsce spędziła w pracy, gdzie zatrudniona była jako pomoc w niedużym pensjonacie. Tam migrantka była poniżana, doświadczała *mobbingu*. Był to dla niej okres ogromnego stresu, który utrudniał jej funkcjonowanie do tego stopnia, że nie była w stanie poświęcać jeszcze dodatkowej energii na naukę języka polskiego. Dopiero zmiana miejsca zatrudnienia, gdzie kobieta spotykała empatyczne i pomocne osoby oraz immersja językowa, o którą było łatwiej w nowym miejscu pracy, pomogła jej w przezwyciężyć barierę komunikacyjną. To sprawiło, że powrócił jej entuzjizm do zdobywania nowych umiejętności:

Veronika (30 lat): No, w tej pierwszej pracy, to tam, w ogóle, trochu mi to dało. Bo ja tam cały czas coś robiłam i tylko starałam się zrozumieć, co, jak... Co mnie mówią. [...] Oni na początku, po prostu, coś im się nie podobało i każdy następny dzień jakieś więcej i więcej agresji w nich. Ja już po prostu se tam robiłam, płakałam i ... I w ogóle nie chciała nawet rozumieć. To nie była taka praktyka, że o, jesteś tam... Tam, w tym języku, że wszyscy gadają i już też zaczynasz gadać. W ogóle nie chcesz tego słuchać. [...] Ale już jak w [nazwa sklepu] zaczęłam pracować i trochu wcześniej, tam po sklepach chodziła, słuchała, tam kto, co mówi. Oglądała tam jakieś na youtube'ie, że jak się nauczyć polskiego języku. Tam, no tak trochu... Ale coś po trochu, po trochu, tak stopniowo lepiej, lepiej było. I potem w [nazwa sklepu], już jak cały czas z ludźmi pracuję, cały czas oni coś pytają i ja im muszę pokazać, gdzie to jest. I już se pamiętam, jak to się nazywa. Czasami ludzie mi pokazują, co to jest i jak to się nazywa, no i tak... [...] I tutaj miałam motywację, bo bardzo mi się podobało wszystko. I chciałam zrozumieć to... I jakoś szybciej to poszło.

Zaznaczmy, że pierwsza z prac wykonywanych przez naszą rozmówczynię była przykładem “niewidzialnej pracy”, jaką często wykonują migrantki. Praca jako pomocnica w niewielkim, rodzinnym pensjonacie w dużym stopniu przypomina pracę pomocy domowej, której charakter został dobrze opisany, na przykład przez Annę Rosińską-Kordasiewicz (2005: 43-45). Taka “niewidzialna” praca opiera się często na nieformalnym zatrudnieniu, wiąże się z brakiem autonomii, a więc brakiem możliwości decydowania o swoim czasie, ciągłym byciem do dyspozycji pracodawców (zwłaszcza, jeśli migrantka mieszka w miejscu, które jest jednocześnie jej miejscem pracy), chronicznym zmęczeniem, wynagradzaniem w nieformalny, pozapieniężny sposób, czy z izolacją od świata zewnętrznego. Rosińska-Kordasiewicz nazywa wręcz ten rodzaj pracy “instytucją totalną” (2005: 45). Takie warunki pracy z pewnością nie sprzyjają dobrostanowi żadnej osoby, która ją wykonuje, o czym niestety miała okazję przekonać się nasza rozmówczyni.

Druga praca natomiast, ta, którą kobieta wykonuje obecnie, daje jej możliwość ciągłego kontaktu z innymi osobami – klientami i klientkami, przez które to osoby migrantka czuje się doceniana. Oprócz tego, w wyniku interakcji z wieloma nowopoznanymi osobami, nasza rozmówczyni spotkała też swojego obecnego partnera, który jest Polakiem. Polski partner okazał się osobą niezwykle ważną w procesie adaptacji społecznej, a zwłaszcza w kontekście nauki języka polskiego:

Veronika (30 lat): No, z Kubą to w ogóle szybko (nauczyłam się polskiego - przyp. autorów). Bo cały czas, jak tylko nie praca, to my cały czas gadaliśmy przez telefon. Tam nocami, całymi wieczorami, rano specjalnie wstawał, żeby do mnie zadzwonić, czy ja nie zasnęłam do pracy.

Osoby, które mieszkają na Podhalu od dłuższego czasu i pierwsze etapy adaptacji mają już za sobą, podkreślały w rozmowach z nami, jak ważne było dla nich stworzenie grupy przyjaciół

i znajomych, przy pomocy której można by zyskać poczucie przynależności i zakotwiczenia. Istotne może być w tym kontekście również to, w jakiej lokalizacji wykonuje się pracę. Z wypowiedzi jednego z naszych rozmówców wynika, że łatwiej jest poznać dobrych znajomych, pracując w centrum miasta, gdzie przebywa na co dzień większość migrantów i migrantek, a więc łatwo jest o częste interakcje z nimi:

Dmytro (30 lat): Wszystkich tutaj ja znam. [...] Wszystkie moi znajomi. [...] Bo dużo znajomych. Jak wieczorem idziesz tutaj Krupówkami... "cześć", "cześć", "cześć", "cześć"... Po trzech latach tutaj, to ja znam pracowników i gości, i stałych mieszkańców... I z różnych prac znajomych.... Tyle już znam, że po prostu... Więcej niż doma, ja ci powiem, dużo razy.

Znajomość wielu osób daje temu mężczyźnie poczucie osadzenia w Zakopanem. Należy on do grupy migrantek i migrantów, których łączą podobne zainteresowania i sposoby spędzania wolnego czasu. Ponadto, nasz rozmówca mógł liczyć na te osoby w sytuacji, kiedy stracił zatrudnienie w *lockdownie*. Dzięki swoim szerokim sieciom były one w stanie pomóc mu w znalezieniu nowej pracy, która stała się jego źródłem dochodu w czasach kryzysu.

Aby wskazać przykład nieco silniejszych relacji, możemy przywołać słowa innego z naszych rozmówców, dwudziestoparoletniego aspirującego artysty, cytowanego przez nas już wcześniej, który w rozmowie z nami użył metafory "centrum energetycznego", jakie stworzył ze swoją paczką przyjaciół. On i jego przyjaciele, młodzi imigranci z Ukrainy, mieszkają w jednym miejscu, spędzają wspólnie wolny czas, rozwijają się razem artystycznie, czy praktykują jogę, która ma dla nich istotny, duchowy wymiar:

Roman (25 lat): Przyjechałem ja, przyjechała Monika i dopiero, aż potem chłopaki, aż była kwarantanna i zostaliśmy we cztery osoby. I dopiero potem inne osoby. Dimitr przyjechał ostatni i mówi, że tam jest bardzo mało miejsca. Ja mówię „Dimitr, poczekaj, zobaczysz”. Bo my zrobiliśmy z tego domu taki bardzo potężny energetyczny kompleks. Bo budynek bez nas to jest po prostu... On jest taki pusty. A myśmy go ożywili.

Cytowany wyżej rozmówca był pierwszym ogniwem łańcucha migracyjnego w Zakopanem, zachęcił swoich znajomych do przyjazdu i pomagał im znaleźć pierwszą pracę dzięki znajomości lokalnego kontekstu. O tej kwestii wspominaliśmy już zresztą wyżej, w części analizy dotyczącej wsparcia informacyjnego. Najbliższym przyjacielem tego rozmówcy jest jego znajomy z miasta rodzinnego w Ukrainie, co ciekawe jednak, dopiero sytuacja migracji i wspólne doświadczenia zacieśniły relację mężczyzn i sprawiły, że stali się oni dla siebie bliscy "jak bracia":

Roman (25 lat): Dimitra znam jeszcze z mojego miasta, 3 lata na Ukrainie straciliśmy kontakt, a potem on przyjechał. Powiem tak, ten czas, co ja tutaj mieszkam, to chyba rok za pięć minęło. Tak, bo to co my tam, to nic, a tutaj na miejscu to ten związek, więcej niż friendship. Nie wiem jak to jest, trudno, takie, jak brat [...].

Dalej, doświadczenie jednej z naszych rozmówczyń może służyć za przykład tego, jak w jeszcze inny sposób w kraju przyjmującym migranci i migrantki mogą tworzyć więzi o charakterze niemal rodzinnym. Wspomniana kobieta od kilku pracuje w jednej z restauracji na obrzeżach Zakopanego, a większość relacji, które wskazywała w czasie wywiadu jako bliskie, została przez nią nawiązana właśnie w miejscu pracy. Co ciekawe, większość zatrudnionych tam osób, łącznie z naszą rozmówczynią, mieszka w najbliższej okolicy restauracji, w której pracują. Dzięki temu tworzą one swego rodzaju zamknięte uniwersum, którego członkinie i członkowie zapewniają sobie wsparcie na różne sposoby.

Specyfika pracy w restauracji, zwłaszcza w wysokim sezonie turystycznym, zmusza pracowników do przepracowywania dużej liczby godzin. Oprócz tego, generuje też stres, który związany jest z koniecznością szybkiej obsługi dużej liczby klientów. Liczba personelu w restauracji często nie jest wystarczająca, aby pracownicy i pracownice mogli wykonywać swoje obowiązki w spokojnym tempie, współpraca i wzajemna pomoc w pracy stają się więc koniecznością. Wspólnie opanowane kryzysy tworzą natomiast zasób współdzielonych wspomnień. Nasza rozmówczyni, Anastazja, podkreślała, jak bardzo związana jest z osobami, z którymi pracuje, na co wpływ miały też wspomniane charakterystyki pracy. Z jednym ze swoich kolegów z pracy kobieta dzieli nawet mieszkanie, co wiąże się z wieloma zabawnymi anegdotami:

Anastazja (30 lat): My mieszkają wszystkie razem, pracują razem, gadają i to wszystko! [...] My teraz z Adamem (bratem Kasi, przyjaciółki z pracy - przyp. autorów) mieszkamy razem. My wynajmujemy pokój. Ja wynajmuję takie dwa pokoje, bo tam zawsze cały czas. [...] A Adam mieszka wyżej. I to my idziemy tak: w domu idziemy do pracy. "Adam! No Adam!" Dzwonię raz, dzwonię dwa, dzwonię trzy, kurwa, idę na górę! "Kto tam!?" "No kurwa, nie może spać!" "A ile jest?" "Za piętnaście" "O kurwa!" [...]

My teraz też mieszkamy, tutaj pięć minut z pracy. No ale to my idziemy z pracy, z pracy do domu, z domu do pracy, w pracy razem, wszystko razem. Myślę ja, dobrze, że mieszkamy w osobnych pokojach, bo to już by nie wytrzymała tyle czasu z tobą. I to normalne non stop. Tak jakoś tak... Ale fajnie pracuje.

Pozostając jeszcze przy doświadczeniach Anastazji, wskażmy, że mimo posiadania sieci znajomych wokół, kobieta wciąż jest w złożonej i trudnej sytuacji, jako samodzielna matka wychowująca kilkuletniego syna, który dołączył do niej w Polsce dwa lata temu. Rozmówczyni opowiadała nam o trudnych początkach adaptacji syna w polskiej szkole

i trudnościach, również emocjonalnych, jakie się z tym procesem dla niej wiązały. Ze względu na te rozmaite problemy nasza rozmówczyni rozważała nawet powrót do Ukrainy. Wtedy, z kolei, wsparciem dla matki-migrantki stała się przyjaciółka z pracy, której córka uczęszcza do tej samej szkoły. Mimo że kobiety nie były wcześniej w dobrej relacji, zbliżyły się do siebie, ponieważ wspólne doświadczenia związane z macierzyństwem sprawiły, że zaczęły utrzymywać ze sobą bardziej intensywny kontakt:

Kasia, polska przyjaciółka Anastazji: Właśnie jak sprowadziła Wiktora, no to miała takie problemy szkolne. I ona tutaj u góry mieszka, więc jak ja szłam do szkoły z Izką, no to zabierałam Wiktora, albo z powrotem go zabierałam, bo ona była w pracy. No i tak w sumie, tak jak mówię, no spokorniała, bo już nie było tak łatwo. Praca pracą, ale się zaczęło takie życie, nie? Bo se chodziła do pracy sama, a tu jak Wiktora... Ona wtedy jeszcze była sama na kuchni i bardzo dużo pracowała, mało spędzała czasu z tym Wiktorem. On to bardzo przeżył. On takie dawał w dupę w szkole, że masakra. [...] Na świetlicy pani go wyrzuciła, non stop miała, trzy razy dziennie miała telefony ze szkoły... No... A on potrafił wyjść z chałpy sobie, iść se tam na dół, to sam! Bo on poszedł do kolegi. I go szukali normalnie, ona już taka, prawie już płakała, no bo nie wiedziała, czy on jest. No i spotkała go tu na dole, a on mówi, że do kolegi poszedł. [...] No a tu właśnie tak to wyglądało. Te jego początki, to były tragedia. Potem ona nie raz, potem to już było tak, że ona już becała do szefa, że ona już potrzebuje wolnego [...]. Bo rypała dniówkę za dniówką. No i właśnie tak jest. Albo rypiesz dniówkę za dniówką i nie masz kiedy se, za przeproszeniem, palcem trafić. Albo siedzisz w chałpie na okrągło. No i tak wygląda tutaj praca.

Otoczenie się bliskimi osobami miało dla migrantów i migrantek szczególne znaczenie w czasie pandemii. Miesiące zawieszenia działalności wielu przedsiębiorstw obsługujących zwykle turystów był bowiem dla wielu osób okresem braku obowiązków związanych z pracą zarobkową:

Oleg (39 lat): Ja półtora miesiąca siedział na pokojach i patrzył jak deszcz pada, jak słońce świeci. Ja oglądał TTV [smutny śmiech]. [...] Na pokojach. Ja przesiedział półtora miesiąca na pokojach.

W tym kontekście wskażmy, jak nasi rozmówcy i rozmówczynie polegali i polegały na różnych fragmentach swoich sieci w celu uzyskania wsparcia emocjonalnego, które pomagało poradzić sobie z okresem zawieszenia wykonywania codziennych obowiązków.

Młody artysta na przykład, o którym wspominaliśmy już wcześniej, podczas kryzysu wywołanego przez pandemię był w relatywnie komfortowej sytuacji. Otrzymywał bowiem wsparcie finansowe z ZUSu, dzięki czemu miał zapewniony stały dochód, a otoczenie się przyjaciółmi było dla niego dodatkową motywacją do nauki nowych umiejętności, samorozwoju i planowania przyszłości. Samemu będąc w uprzywilejowanej pozycji nie rozumiał, dlaczego inne, znane mu osoby nie wykorzystują zyskanego czasu wolnego w sposób produktywny:

Roman (25 lat): Dla mnie kwarantanna to było w ogóle super! Super! Fajnie, bo ja w domu jestem i namalowałem tyle obrazów, że... Ja codziennie wstawałem o 8 rano, robiłem jogę, medytację, taka praca dla mnie. Nikt mi nie mówił co mam robić, coś dla mnie, bierz ten czas, trzymaj, wow. Nawet jakbyś chciał tak mieć to nie ma! [...]

W czasie pandemii to on był ze mną. Po kolei. Zżyliśmy się ze sobą. Monika interesuje się biznesem, ten pisze muzykę, ten też czyta. Staramy się uczyć angielskiego. [...]

Większość ludzi nie robiła nic. Ja mogę zapytać, co moja siostra, co moja mama, ale ja wiem, że słabo, mamę bolą nogi, ja wysyłam jej jogę na nogi, leżąca joga. U ludzi nie zmieniło się nic, nie degradacja, ale nie do góry.

Inna nasza rozmówczyni także była w dobrej sytuacji, tym razem ze względu na obecność partnera:

Veronika (30 lat): No, dla mnie nawet jest luz, że Kuba tu jeszcze przeprowadził. I teraz nie jestem taka smutna, bo cały czas była sama, myślała "gdzie mój princ?". No i myślała, że cały czas jestem jeszcze w pracy, to nigdy nikogo nie spotkam i tak se umrzę sama [śmiejąc się] w tej [nazwa sklepu, gdzie pracuje]. [...]

Jakub (polski partner Veroniki): [...] Przede wszystkim, my mieliśmy siebie. To nawet tego nie odczuliśmy takiej tej pandemii.

Veronika: No bo akurat to była taka, że... Wtedy byli bardzo zachwycony tą miłością i tym wszystkim. Mieli o czym myśleć i czym się tam sobie... Także to jakoś wszystko obok nas poszło.

Relacja Jakuba i Veroniki rozwijała się na parę miesięcy przed *lockdownem* i kiedy przyszła obawa, że osoby te może czekać kilkumiesięczna rozłąka, partner naszej rozmówczyni postanowił przeprowadzić się do Zakopanego. Dzięki temu w sytuacji *lockdownu* nasz rozmówca i nasza rozmówczyni "mieli siebie" i nie czuli się odosobnieni. Inny uczestnik naszych badań, cytowany nieco wcześniej Oleg, również przyznawał, że gdyby nie obecność partnerki, jedynie "mógłby gadać sobie z telewizorem". Nie trzeba tu udowadniać, że takie emocje w czasie pandemicznego zamknięcia w domach stały się udziałem wielu osób.

Okres wiosennego *lockdownu* mógł być dla wielu osób trudny również ze względu na to, że w jego czasie obchodzono święta wielkanocne, podczas których możliwość wyjazdu do Ukrainy i spotkania z rodziną była bardzo utrudniona, a w niektórych wypadkach dla badanych przez nas osób niemożliwa. Jedna z naszych rozmówczyń, Sofija, podkreślała, iż rozłąka z bliskimi nie była jednak tak dotkliwa dzięki temu, że mieszkała razem z innymi osobami z Ukrainy, w domu, który zapewniła jej agencja pracy. Pracownicy i pracownice święta obchodzili dwukrotnie, raz zgodnie z tradycją rzymskokatolicką, a drugi raz z prawosławną. Co więcej, przebywając ze swoimi ukraińskimi współlokatorami, kobieta

zapominała wręcz czasem, że znajduje się w Polsce. Jak wskazywała, świadomość przebywania poza krajem pochodzenia wracała przy rzadkich okazjach, kiedy przychodziło jej opuścić miejsce zamieszkania, by udać się, na przykład, na zakupy:

Sofija (26 lat): Tak, znamy się. Z Ukraińców to na pewno. Mieszkamy razem, bo jestem przez firmę. To mamy pracodawcę. I on wynajmuje mieszkania... [...] Przez agencję. To razem mieszkamy [...].

Wiktor: A to w czasie pandemii też musiało być łatwiej, bo było z kim pogadać, nie?

Sofija: Tak! Tak! [śmieje się] My zapomnieli, że jestem w Polsce. Wychodzę, aaa, no pewno, jestem w Polsce, trzeba gadać po Polsku! My tak w domu, to zawsze po ukraińskie, tak troszeczkę zapomnieli, jak dogadać. [...]

Natalia: A nie tęskni pani za rodziną na przykład?

Sofija: No, bardzo! [...] No miała jechać na Wielkanoc... No, niestety. [...] A zrobili sobie tutaj Wielkanoc! Upiekli babkę, zrobili sobie grilla! [...] My mieli dwa Wielkanoce. I polski, i ukraiński. [...] To nas była czwórka tutaj na kwarantannie, to my sobie tak grilla zrobili. My mamy taki ogródek, tam w domu.

Powyższy przykład wskazuje na to, jak *stricte* pracownicze sieci były w stanie zapewniać migrantkom i migrantom wsparcie emocjonalne w kryzysie związanym z pandemią. Nie wszystkie osoby miały jednak możliwość mieszkania, czy spędzania czasu z bliskimi. Co warto zauważyć, wiele naszych rozmówców i rozmówczyń wskazywało jako na osoby najważniejsze i najbliższe na członków i członkinie rodziny, a te z kolei znajdowały się w Ukrainie. Ze względu na obostrzenia związane z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu koronawirusa, konieczność odbycia kwarantanny, zarówno po wjeździe do Ukrainy, jak i powrocie do Polski oraz zwiększone koszty transportu podczas pandemii, odwiedziny i spędzenie czasu z rodziną było w większości przypadków niemożliwe. Możliwość komunikacji za pośrednictwem mediów społecznościowych stała się więc, jeszcze bardziej niż w "normalnej" sytuacji, substytutem osobistego kontaktu. Nasi rozmówcy i rozmówczynie pozostawali ze swoją rodziną w stałym kontakcie, wymieniali się informacjami na temat stanu zdrowia i codziennych spraw.

Nie odnotowaliśmy w trakcie naszych badań istnienia większych, lokalnych, migranckich społeczności internetowych, które potencjalnie również mogłyby być źródłem wsparcia emocjonalnego (choć oczywiście nie tylko). Nie wykluczamy jednak możliwości ich istnienia na mniejszą skalę.

Na koniec części o wsparciu emocjonalnym chcemy dodatkowo zaznaczyć, że w Zakopanem istnieje niewielka społeczność prawosławna, składająca się częściowo z migrantek

i migrantów z Ukrainy. Osoby te wspierały się w sytuacjach problemowych także w trakcie pandemii, o czym dowiedzieliśmy podczas rozmowy z księdzem prawosławnym. W trakcie naszego pobytu w powiecie tatrzańskim nie udało nam się jednak spotkać z osobami deklarującymi uczestnictwo we wspólnocie, nie mogliśmy więc, niestety, pogłębić wątku dotyczącego roli tej wspólnoty religijnej w zapewnianiu członkom i członkiniom wsparcia emocjonalnego. Wiemy jednak, że w Zakopanem nie ma cerkwi, a nabożeństwa prawosławne, które odbywają się w kaplicy na Jaszczurówce, organizowane są rzadko, a w początkowym okresie pandemii zostały całkiem zawieszane. Wsparcie duchowe ze strony księży było więc bardzo ograniczone. Już w "zwykłych" okolicznościach dojeżdżają oni bowiem do Zakopanego z Krakowa, a w trakcie *lockdownu* było to, oczywiście, dodatkowo utrudnione.

Zobowiązania opiekuńcze i odpowiedzialność za inne osoby

Warto zaznaczyć, że migranci i migrantki są elementami złożonych systemów związanych, na przykład, z zobowiązaniami opiekuńczymi²³. W tej części analizy pragniemy podkreślić, jak istotne bywają te zależności i jak duży mogą mieć wpływ na ścieżki migracyjne wielu osób. Przedstawimy doświadczenia migrantek i migrantów uwikłanych w mniej lub bardziej złożone relacje wzajemnej odpowiedzialności i zależności oraz nakreślimy, jak te zobowiązania wpływały na ich sytuację w kryzysie związanym z pandemią COVID-19.

Po pierwsze, wspomnijmy kwestię rodzicielstwa. Decyzja migracyjna osoby będącej rodzicem wiąże się z wieloma dylematami, o jakich opowiadały nam nasze rozmówczynie, związanych z tym, jak połączyć obowiązki zawodowe w kraju przyjmującym z opieką nad dzieckiem w naszych badaniach tylko kobiety musiały uwzględniać w swoich planach migracyjnych kwestie związane z opieką nad innymi. Rozmawialiśmy także z dwoma ojcami-migrantami, którzy, z kolei, nie zajmowali się swoimi dziećmi. Odpowiedzialność opiekuńcza spoczywała na ich byłych partnerkach przebywających w Ukrainie, a sami uczestnicy naszych badań nie opowiadali nam o tym, żeby mierzyli się z trudnościami, jakie mogą wiązać się z doświadczeniem migrującego rodzica.

²³ Tutaj interesujące może być zagadnienie transnarodowości rodzin, na pogłębienie którego nie mamy w niniejszym raporcie przestrzeni, ale o którym w polskim kontekście piszą m.in. Krystyna Slany, Magdalena Ślusarczyk i Paula Pustułka (2016).

Tutaj przydatna może być optyka teorii konfliktu ról społecznych, którą w kontekście doświadczenia matek-migrantek opisuje Agnieszka Małek (2010: 264-265). Nie wchodząc tu w zawiłości teoretyczne tego ujęcia, chcemy zaznaczyć, iż to właśnie konflikt ról, związany ze zinternalizowanymi oczekiwaniami społeczeństwa wobec kobiet, może być przyczyną odczuwania licznych napięć i trudności. Rola matki różni się bowiem od roli migrantki zarobkowej, a pogodzenie tych dwóch jest niezwykle skomplikowane, czego dowodzą doświadczenia naszych rozmówczyń.

Uczestniczki naszych badań przyjmują więc rozmaite strategie, by łączyć zobowiązania wynikające z obu ról społecznych i korzystają przy tym ze wsparcia swoich bliskich. Jedną z możliwości jest pozostawienie swojego dziecka w Ukrainie, pod opieką innych członków rodziny, na przykład dziadków, drugą zaś – wyjazd razem z dzieckiem. Niektóre osoby, z którymi rozmawialiśmy, łączyły te dwie strategie, na przykład wyjeżdżając do Polski samotnie, ale “ściągając” dziecko na same tylko wakacje, żeby po jakimś czasie podjąć decyzję o sprowadzeniu syna czy córki do Polski na stałe.

Anastazja, cytowana już w tym raporcie kilkakrotnie, mogła liczyć na wsparcie swoich rodziców w opiece nad swoim kilkuletnim synem. Podczas dwóch pierwszych lat pobytu w Polsce przebywała tu bez dziecka, a o jego przeprowadzce zdecydowała dopiero, gdy poczuła się w kraju stabilnie oraz miała stałą pracę i mieszkanie.

Godzenie wspomnianych obowiązków nie jest oczywiście łatwe, zwłaszcza dla matki-migrantki samodzielnie wychowującej dziecko. W części raportu dotyczącej wsparcia emocjonalnego przywołaliśmy już fragment wypowiedzi koleżanki Anastazji – Kasi, ilustrujący, jak trudne dla migrantki i jej syna były początki jego pobytu w Polsce. Na samej adaptacji jednak trudności się nie kończą. Kobieta, która regularnie przepracowuje bardzo długie “dniówki”, musi niezwykle precyzyjnie organizować swój czas, by być w stanie godzić praktyczne aspekty opieki nad synem i pracą zarobkową. Dzięki temu, że zarówno jej miejsce zatrudnienia, szkoła syna, jak i mieszkanie znajdują się niedaleko siebie, Anastazja może zaplanować w odpowiedni sposób przetransportowanie Wiktora do szkoły, a po południu może pozwolić sobie na “urwanie się” z pracy i odwiezienie go do domu.

Anastazja (30 lat): Pięć minut do pracy [...] i dwadzieścia minut do szkoły. Na przykład już wrzesień, to ja przyjeżdżaju normalno do pracy pięć minut szybsze na pieszo niż przyjechać autem. Ale przyjeżdżaju autem, pracuju jakoś godziny do pierwszej, drugiej, trzeciej, zależy, jak dzwonią mnie ze szkoły. Ze świetlicy i mówią, no Wiktor już znudził się, chce do domu. No

to na szybko jadę do szkoły. Zawożę go do sklepu, tam, pod sklep, niedaleko od sklepu mieszkamy. Zostawiam jego, on idzie do domu przez drogę i już w domu. A ja z powrotem wrócim się, zaś z powrotem do pracy. I to takie kolko. Dziesięć minut do szkoły, ze szkoły, wyrzuciła jego tam pod domem i z powrotem przyjeżdżam. A to fajnie... To wszystko blisko.

Pomocy udziela także Kasia, polska przyjaciółka Anastazji, która czasem zawozi lub odbiera Wiktora ze szkoły, gdy transportuje swoją, uczącą się w tej samej placówce córkę. Kasia jest też osobą, do której migrantka może zwrócić się z prośbą o pomoc, gdy musi pomóc synowi w odrabianiu prac domowych. Szczególnym problemem jest tutaj bariera językowa, z jaką wciąż boryka się Anastazja. Kobieta uczyła się bowiem polskiego jedynie w pracy, zakres jej słownictwa bywa więc niewystarczający, by rozwiązywać z synem niektóre zadania. Było to dla niej trudne zwłaszcza w kontekście pandemii, w okresie edukacji zdalnej, gdy syn potrzebował większej niż zwykle pomocy:

Kasia, polska przyjaciółka Anastazji: Kiedyś do mnie dzwoni [śmieją się obydwie]. Spotkałyśmy się tu na parkingu. Ona przyjechała samochodem, ja przyjechałam samochodem. Z książkami do polskiego! [śmiech] "Bo mam tu wykreślanekę i to jedno słowo, co to jest?!" A ja, "no modrzew". "Co to kurwa, jest?" "No drzewo, to żółte, co się sypie." "Pół dnia się zastanawiałam z Wiktorem, co to jest kurwa modrzew" [śmieją się]. Takie drobnostki, no ale...

Doświadczenie Anastazji jest więc kolejnym przykładem tego, jak wsparcie w pełnieniu obowiązków opiekuńczych migranci i migrantki mogą odnajdywać nie tylko w sieciach rodzinnych, dzięki osobom mieszkającym w Ukrainie, ale i w sieciach związanych z pracą w kraju przyjmującym, a więc w Polsce.

W podobnej sytuacji, jak ta, w której jest Anastazja, na początku swojej migracji do Polski znajdowała się Svieta. Podczas gdy migrantka pracowała w latach 90. w Polsce jako nauczycielka, jej córką zajmowali się dziadkowie w Ukrainie. Córka odwiedzała matkę tylko od czasu do czasu, na przykład w ferie czy szkolne wakacje. W czasie, gdy córka Sviety przebywała okresowo w Polsce, spędzała dużo czasu ze znajomymi poznanymi przez matkę w pracy i ich dziećmi, co dodatkowo zacieśniało relacje wszystkich tych osób. Córka nie przeprowadziła się jednak do mamy do Polski jako dziecko, ponieważ, jak wskazywała Svieta, połączenie odpowiedzialności opiekuńczej i pracy zawodowej było w jej sytuacji niewykonalne:

Svieta (52 lata): W tym czasie, powiem, tak. Prawie dwa etaty miałam, to wiadomo, że kilka szkół.

Natalia: To pewnie dużo pracy...?

Svieta: No dużo, bo wiadomo, jak człowiek wyjeżdża... W tym momencie to córka mieszkała jeszcze głównie na Ukrainie, a do mnie przyjeżdżała tylko, co były tam jakieś ferie, wakacje, to

ona była u mnie. A tak do szkoły, to wszystko... No bo małe dziecko, kiedy jesteś sama i dużo pracujesz, to troszeczkę jakby... Nie da się połączyć. Z tym, że jak ona już przyjeżdżała do mnie, na przykład, tam na wakacje... Bo ona kończyła szkołę na przykład w maju, bo u nas to wcześniej się... wszystko jakby finalizuje. A ja jeszcze miesiąc, wiadomo jeszcze czerwiec, to jeszcze szkoła... No to ona ze mną, bo jakieś wycieczki, albo u jednych znajomych, bo mówię, tam było dużo przyjaciół, koleżanki, ona to tam, to zabrali ją na jezioro, to jeszcze gdzieś, a już tylko tak, gdzie chcesz? No tam, tam. Ja w pracy, a ona już wszędzie. [...] Fajne czasy, fajne czasy były.

Dalej, przykładem tego, jak zobowiązania opiekuńcze determinują ścieżki życiowe i migracyjne (głównie) kobiet jest późniejsza historia migracji Sviety. Mimo że kobieta ułożyła sobie życie w Polsce, po kilku latach zmuszona była wrócić do Ukrainy, by zająć się swoją chorą mamą. Ponieważ w tamtym czasie niewykonalne było dla niej sprowadzenie do Polski z Ukrainy całej rodziny, nasza rozmówczyni musiała opuścić swoich znajomych i miejsce zamieszkania:

Svieta (52 lata): No i ogólnie, to miała już wtedy zostać, z tym, że mama mi zachorowała, córka jeszcze była mała i nie było takiej opcji, żeby ściągnąć to wszystko tu, dlatego musiała po prostu zrezygnować ze wszystkiego i tak z dnia na dzień wyjechać. [...] Po sześciu latach. To znaczy, całkiem by inaczej się życie potoczyło, bo to była jakby... Wszystko już było ułożone, fajnie... No z tym, że, no, tak się wydarzyło. Wróciłam na Ukrainę no i tak już jakby życie tam było, trochę ciągnęło tu z powrotem, ale nie...

W międzyczasie córka Sviety dorosła, wyjechała na studia do Polski, a następnie znalazła się w Zakopanem, gdzie założyła rodzinę. Kilka lat temu nasza rozmówczyni wróciła jednak do Polski – dołączyła do córki i jej męża, i obecnie jako babcia pomaga w opiece nad wnuczkiem. Kobieta ma świadomość tego, jak trudno w Polsce zdobyć miejsce w żłobku dla dziecka i wie też, że jej pomoc jest dla córki ogromnym wsparciem.

Sytuacja wielu migrantek i migrantów opiekujących się innymi, odpowiedzialnych za inne osoby, skomplikowała się dodatkowo przez pandemię koronawirusa. Już wcześniej, jak wskazywaliśmy, osoby te musiały bardzo dobrze zarządzać czasem, by pogodzić pracę zarobkową i opiekuńczą, a kryzys pandemii koronawirusa jeszcze to utrudnił. Na przykład, sytuacja Anastazji zmusiła ją do tego, by po okresie *lockdownu* poszukać dodatkowej pracy i tym samym podjąć próbę załatwienia mocno nadszarpniętego budżetu. Ponadto, trzydniowy tydzień pracy, skrócony przez jej pracodawcę ze względu na mniejszy ruch turystyczny związany z pandemią, sprawił, że zmuszona była szukać dodatkowego zatrudnienia w innym miejscu. Wiązało się to, po raz kolejny, z koniecznością zapewnienia jeszcze niesamodzielnemu synowi opieki. Żeby nie spędzał on podczas wakacji czasu samotnie w domu, nasza rozmówczyni postanowiła, że Wiktor pojedzie na wakacje do dziadka

mieszkającego w Ukrainie (jego babcia również pracowała sezonowo w Polsce – w tym samym miejscu, co nasza rozmówczyni). By oddać syna pod opiekę rodziny, Anastazja musiała przejechać z nim prawie 2 tysiące kilometrów i odbyć kwarantannę w drodze powrotnej do Polski. Widzimy więc, jak bariery związane z ograniczeniem transportu i mobilności sprawiły, że możliwość skorzystania z wsparcia w ramach sieci rodzinnych w tym przypadku była bardzo ograniczona:

Anastazja (30 lat): Mi dzisiaj powiedzieli nie przychodzić do pracy, a dzisiaj akurat tak ten... Poszła znalazła sobie jeszcze taką dodatkowa pracu. No co robić w domu! No, Wiktora nie ma... Ja będzie w domu... Dobrze, mam do załatwiania jakieś dokumenty, ale to wszystko można... Na przykład, zbudzić się... Tutaj do pracy mam dziesiąta-jedenasta, jutro do pracy też idę na dziesiątą, no to ja mogę zbudzić się przed ósmą, ogarnąć się od ósmej tam do pół do dziesiątej, ogarnąć swoje tam, co tam (do - przyp. autorów) załatwienia i pojechać tam do pracy. Toż nie je na rano... Tak, co się załatwiła jeszcze dodatkową pracu. [...]

[...]

Anastazja: No jak tak, no trzy dniówki w domu siedzieć! (o trydniowym, skróconym tygodniu pracy- przyp. autorów)

Kasia, polska przyjaciółka Anastazji: A Wiktora nie ma. Co innego, jakbyś miała Wiktora, a Wiktora nie ma... No to po to go wywiozła, tak naprawdę, żeby pracować.

Anastazja: Żeby zarobić.

Kasia: I żeby nie mieć wyrzutów sumienia, że siedzi sam w domu.

Innym przykładem zapewnienia wsparcia osobom częściowo zależnym, tym razem starszym rodzicom, jest znów sytuacja Sviety. Zmartwiona tym, że seniorzy mogą zarazić się koronawirusem, zachęcała ich do pozostawania w domu, sama jednak, przebywając w Polsce, nie mogła służyć im praktyczną pomocą. Tu wsparciem okazały się właśnie sieci rodzinne, a zarazem możliwość rozłożenia odpowiedzialności na kilka osób. W czasie pierwszej fali pandemii to mieszkająca w Ukrainie szwagierka dostarczała seniorom zakupy, natomiast rola Sviety polegała na zapewnianiu rodzinie pomocy finansowej, co, jak przyznała, mocno uszczupliło jej budżet:

Svieta (52 lata): Z odkładaniem trudno ponieważ sytuacja taka, że jeszcze pomagam... Mam rodziców emerytów tam... Ojciec jest po dwóch operacjach... Mąż nie pracuje w tym momencie, ponieważ też jest po dwóch wylewach, także z odkładaniem jest trudno. No... Z odkładaniem jest trudno.

Natalia: Pewnie jeszcze w tej pandemii to bardziej trzeba było pomóc?

Svieta: A z tym to zeszło wszystko, co było tam gdzieś, jeżeli chodzi o karty kredytowe i tak dalej, bo jednak... Także to powoli potrzebno nadrobić coś, wyrównać i...

[...]

Svieta: Mam rodziców starszych, non stop z nimi w kontakcie i proszę, żeby tam... Jedyne oni mają na tyle dobrze, że oni mieszkają nie w mieście, a w takim domku za miastem. I po prostu brata żona dyżuruje tam, dowozi jakieś produkty, a ich po prostu błagam, żeby nigdzie nie wychodzili, nie wyjeżdżali, bo to trudno.

W trakcie naszych badań poznawaliśmy też historie osób, w przypadku których odpowiedzialność za rodziny przybierała inne formy. Sytuacja Niny obrazuje na przykład, jak wsparcie finansowe w rodzinach, o czym wspominaliśmy już we wcześniejszych częściach raportu, mogło mieć w czasie pandemii dla migrantów i migrantek kluczowe znaczenie. Przykład ten, z naszej perspektywy, jest jednak szczególnie istotny w kontekście analizy odpowiedzialności spoczywającej na osobach migrujących. Utrzymywanie dorosłych już córek, które przez pandemię straciły w Polsce pracę, było bowiem dla jednej z naszych rozmówczyń czymś “naturalnym”, niejako obowiązkiem matki wobec córek. Wciąż jednak, taka pomoc była dla naszej rozmówczynie niemałym wydatkiem:

Nina (matka, 45 lat): Komu, ta nikomu nie pomahała (pomagała- przyp. autorów), ale córkom, córkom, nie? Trzy miesiące za mieszkanie płacić trzeba było. Trzy miesiące na dwóch tym, i jedzenie. I do domu pojechała, musiała dać pieniądze. Mama poratuje, dobrze, że ja była. Do domu nie było czym jechać, bo bardzo, trzy razy droższe było od tako... [...] No to tak 8 stówek za dwóch, ale 3 miesiące to jednak drogo dla nas na Ukrainie. No ale nic, muszę pomagać.

To, w jaki sposób sytuację tą postrzegają z kolei córka Niny, ilustruje jej poniższa wypowiedź:

Oksana (córka, 20 lat): Bo mama miału pracu, bo tam, gdzie mama, to tam jest zawsze praca, bo tam [...] mieszkajut chłopaki, którzy robit na tej budowie. I ona sprzątaju. To tam byli chłopaki. Bo chłopaki mająt pracu. A ja nie miała pracy, to mama musiała za mnie zapłacić za mieszkanie. I za jedzenie, to też dawała.

W podobnie trudnej sytuacji znalazł się także wspomniany już wcześniej Artem, który wspierał finansowo swoją byłą żonę zajmującą się ich dziećmi w Ukrainie. Mężczyzna przyznał, że jego położenie podczas *lockdownu* nie było dobre, wciąż jednak czuł się odpowiedzialny za los swoich dzieci i miał świadomość tego, że będąc w Polsce ma lepsze możliwości zarobku niż jego była partnerka, o czym pisaliśmy w części niniejszej analizy, która dotyczyła wsparcia finansowego.

4. PODSUMOWANIE

4.1. Najważniejsze wnioski

Podsumowując niniejszy raport, zbierzemy najważniejsze z przedstawionych w toku wywodu wniosków i odpowiemy krótko na pytania, jakie postawiliśmy sobie przeprowadzając prezentowane tu badania.

Odnosząc się do pierwszego z analizowanych w tym raporcie zagadnień, a więc do kształtu sieci społecznych migrantów i migrantek z Ukrainy mieszkających w powiecie tatrzańskim, chcemy wskazać na główne ich cechy. To, co przede wszystkim zwraca uwagę, to duża homogeniczność sieci pod względem narodowościowym. W interesujących nas strukturach znajdowały się prawie wyłącznie Ukrainki i Ukraińcy – w większości przypadków nie było w nich Polek i Polaków. Jeśli uczestnicy i uczestniczki naszych badań miały jednak wśród swoich bliskich osoby pochodzące z Polski, często miały one strategiczne znaczenie w kontekście dostępu do różnych zasobów, a więc różnych rodzajów wsparcia – zwłaszcza w sytuacji kryzysowej.

W sieciach badanych przez nas osób nie znajdowali się także pracownicy i pracownice sezonowe. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że migrantki i migranci mieszkający w Zakopanem na stałe wykonują często nieco inne prace – charakteryzujące się m.in. lepszymi warunkami, a ich celem, w przeciwieństwie do pracowników sezonowych, nie jest tylko i wyłącznie jak największy zarobek. W związku z tym, grupy te funkcjonują oddzielnie od siebie i jak się zdaje, nie istnieje pomiędzy nimi wiele powiązań. Osoby najbliższe naszym rozmówcom i rozmówczyniom to przede wszystkim członkowie i członkinie rodziny, partnerzy i partnerki, a także przyjaciele i przyjaciółki poznane w różnych okolicznościach zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce. Należy jednak zaznaczyć, że niewiele z tych osób znajdowało się w powiecie tatrzańskim. Znanych i znanych z pracy także określano nierzadko jako osoby bliskie i ważne – tu chcemy jednak zwrócić uwagę na kluczowe znaczenie warunków wykonywanej pracy. Istotne w tym kontekście było to, czy sprzyjała ona wartościowym interakcjom z innymi osobami, czy też nie.

Drugim interesującym nas zagadnieniem związanym z sieciami społecznymi migrantów i migrantek był sposób, w jaki działały, zarówno w procesie migracji, jak i podczas kryzysu związanego z pandemią COVID-19, materializując się jako "sieci wsparcia". Jak staraliśmy się wykazać, różne fragmenty sieci osobistych zapewniają migrantkom i migrantom rozmaite rodzaje wsparcia, w zależności od napotkanej, konkretnej sytuacji problemowej i osobistej sytuacji migranta lub migrantki.

Po pierwsze, w toku analizy wspomnieliśmy o kwestii wsparcia informacyjnego, które istotne było na wszystkich etapach procesu migracji oraz podczas trwania samego kryzysu COVID-19.

Osoby badane o samym Zakopanem, o jego charakterystykach i oczekiwaniach, jakie można wiązać z pracą w tym miejscu, często dowiadywały się od osób, które miały już wcześniej doświadczenie zatrudnienia w Polsce. Już po tym, jak uczestnicy i uczestniczki naszych badań przybywały na Podhale, dostęp do informacji o lokalnym rynku pracy pozwalał im najpierw szybko znaleźć zatrudnienie, a później, podczas pobytu w kraju docelowym, podejmować trafne, poparte zdobytą wiedzą decyzje. Nasi rozmówcy i rozmówczynie były dzięki temu w stanie dostosowywać, na przykład, warunki zatrudnienia do swoich indywidualnych potrzeb, a więc i poprawiać swoją jakość życia. W kontekście dostępu do informacji bardzo ważne role pełniły osoby, które w toku analizy określiliśmy mianem strategicznych znajomości, a więc te, które bardzo dobrze orientowały się w lokalnym kontekście. Pośredni dostęp do lokalnych sieci społecznych takich osób był dla migrantów i migrantek gwarancją wsparcia, np. w kryzysie pandemii. Osoby strategicznie istotne z perspektywy naszych rozmówczyń i rozmówców znały specyfikę lokalnego rynku zatrudnienia, czy dysponowały wiedzą o kwestiach, które dla migrantek i migrantów nie były oczywistością. Z jasnych względów, takimi osobami okazywały się dla migrantów Polki i Polacy. Znowu warto więc tu podkreślić, że małą liczbę takich osób, które znajdowałyby w sieciach osobistych Ukraińców i Ukrainek, należy postrzegać jako zjawisko niekorzystne z perspektywy migrantów i migrantek.

Dalej, jeśli chodzi o wsparcie finansowe, wyróżniliśmy różne jego formy, a zarazem i źródła. Chociaż nie jesteśmy w stanie oszacować skali zjawiska, wiemy, że nieformalny "system" (choć to pewnie duże słowo) drobnych pożyczek funkcjonował w badanej społeczności również przed wybuchem pandemii, a w czasie kryzysu miał charakter wsparcia w przypadku problemów finansowych. Takiego wsparcia udzielali sobie znajomi przebywający w regionie, gdzie prowadziliśmy badania. Mówiąc ogólnie, możliwość, aby wspierać swoich znajomych miały te osoby, które w czasie pandemii utrzymywały tylko same siebie – nie były obciążone odpowiedzialnością finansową za innych. W najgorszej sytuacji finansowej były, z kolei, te migrantki i ci migranci, którzy zmuszeni byli pełnić role opiekuńcze, odpowiadając za zależne od siebie osoby również pod względem ekonomicznym. Wsparcie finansowe w postaci większych kwot funkcjonowało przede wszystkim wewnątrz sieci rodzinnych, chociaż, jak wskazaliśmy, istotną rolę w tej kwestii mogli pełnić też pracodawcy.

Innym rodzajem wsparcia finansowego, o którym wspominaliśmy w toku analizy, było, na przykład, często wspomniane przez osoby badane obniżanie czynszów przez właścicieli mieszkań czy zamienianie opłat na usługi pełnione przez najemców. Ponadto, dla migrantów i migrantek, które otrzymały wsparcie finansowe z ZUS, było ono dużym ułatwieniem. Niestety, nie wszystkie osoby, z którymi rozmawialiśmy, mogły liczyć na tego typu świadczenie – przysługiwało ono bowiem jedynie osobom zatrudnionym w Polsce na podstawie umów. Osoby, które pełniły przed wybuchem pandemii swoje obowiązki bez podpisania umowy, w czasie kryzysu pandemii COVID-19 zostawały, mówiąc kolokwialnie, na lodzie. W końcu, warto wspomnieć też, że pomocą dla osób badanych było znalezienie zastępczej pracy, która w sytuacji pandemii pozwalała uzyskać dodatkowy dochód.

W udzielaniu wsparcia emocjonalnego, jak z kolei udowodniliśmy za pomocą licznych przykładów, pomocne mogą być osoby znane jeszcze sprzed wyjazdu z Ukrainy, ale również te poznane w różnych okolicznościach dopiero w Polsce. Istotną rolę pełnili w tym kontekście członkowie i członkinie rodziny, a także partnerki i partnerzy badanych przez nas osób. Podczas kryzysu to fizyczna obecność bliskich zdawała się być jednak kluczowa, ponieważ bezpośrednio pomagała walczyć z izolacją, poczuciem samotności oraz nudą. Ważnym źródłem wsparcia emocjonalnego były także osoby związane ze środowiskiem pracy naszych rozmówców i rozmówczyń. Najczęściej były to współpracownicy i współpracownice, z którymi relacje zacieśniały się poprzez wspólne doświadczenia i spędzany wspólnie, nierzadko długi, czas pracy. Znajomi i znajome z pracy mogły też dzielić z migrantami i migrantkami miejsce zamieszkania, co było niezwykle istotne podczas *lockdownu*.

“Paczki” znajomych i przyjaciół również były niezwykle istotne dla naszych rozmówców i rozmówczyń pod względem zapewniania sobie wzajemnego wsparcia emocjonalnego, zarówno w różnych trudnościach związanych z procesem migracji, jak i w kryzysie wywołanym pandemią. Stworzenie grupy bliskich osób, na których można polegać w wielu sytuacjach, z którymi dzieli się zainteresowania i doświadczenia, było dla uczestników i uczestniczek badań sposobem na zakotwiczenie się w Zakopanem i na uzyskanie poczucia, że są “u siebie”. Obecność bliskich osób w niedalekiej okolicy zamieszkania była również niezwykle istotna w kontekście udzielania wsparcia w przypadku trudności związanych z opieką nad zależnymi osobami – na przykład dziećmi, czy starszymi rodzicami. Problemy wynikły z konieczności łączenia obowiązków związanych z rolami matki i migrantki

zarobkowej zwielokrotniły się podczas kryzysu pandemicznego. Możliwość skorzystania z pomocy bliskich osób, na przykład w opiece nad dzieckiem, była więc niezbędna, zwłaszcza w tym trudnym okresie. Kluczowa była tu rola członkiń i członków rodziny, jednak skorzystanie z ich wsparcia było często utrudnione, ponieważ osoby te znajdowały się zazwyczaj w Ukrainie. Widzimy także, że sieci pracownicze mogą być istotne w zapewnianiu drobnej pomocy w opiece nad dziećmi migrantek i migrantów. Z naszych badań wynika jednak, że ich rola była ograniczona w przypadku wystąpienia tak dużych trudności, jak te wywołane kryzysem związanym z pandemią koronawirusa.

Odnosząc się do zagadnienia wsparcia dotyczącego opieki, chcemy zwrócić uwagę na to, iż ścieżki i decyzje migracyjne przede wszystkim kobiet kształtowane są często przez obowiązek zapewniania opieki niesamodzielnym członkom i członkiniom swojej rodziny. Oczywiście, nie tylko migrantki mierzą się z problemami związanymi z łączeniem pracy zawodowej i nieodpłatnej pracy opiekuńczej, ale chcemy podkreślić tu fakt, że migracja wiąże się częściej dla kobiet niż dla mężczyzn z dylematami związanymi z opieką. Konkludując, chcemy zaznaczyć, że problemy wielu naszych rozmówców i rozmówczyń zostały zwielokrotnione przez kryzys związany z pandemią, który wyostrzył braki w pomocy ze strony państw – zarówno Polski, jak i Ukrainy. Jak wynika z naszych badań, czynnikiem, który najbardziej różnicował sytuację migrantów i migrantek, była odpowiedzialność ponoszona za inne osoby bądź jej brak. Osoby uwikłane w rozmaite relacje związane z opieką i odpowiedzialnością za innych znajdowały się bowiem w bardzo trudnych, często podbramkowych sytuacjach.

4.2. Obszary dalszych badań

Prezentowane w tym raporcie wnioski, mimo że powstałe na bazie obszernego materiału badawczego, mogłyby być wzbogacone w przyszłości o wątki, których nie udało się zawrzeć w naszych badaniach.

Istotnym zagadnieniem, które nie zostało przez nas zbadane w pogłębiony sposób, jest na przykład wpływ struktury płci grupy migranckiej w danej miejscowości na sposób budowania przez migrantów i migrantki sieci społecznych. Dane, które przywołaliśmy na początku tego raportu, wskazują na niezwykle wysoki poziom feminizacji grupy migranckiej w powiecie

tatrzańskim, wydaje nam się więc, że kwestia ta mogłaby mieć znaczenie w kontekście badanego przez nas zjawiska.

Kolejnym wątkiem, który warto byłoby pogłębić w dalszych badaniach, jest to, w jaki sposób sieci społeczne migrantów i migrantek funkcjonują w konkretnej, fizycznej przestrzeni, w której na co dzień przebywają te osoby. Na początkowym etapie naszych badań próbowaliśmy mapować z pomocą rozmówczyń i rozmówców miejsca, które te osoby postrzegały w Zakopanem jako subiektywnie istotne. Niestety, zaprojektowane przez nas narzędzie, które miało posłużyć nam w tym celu, nie dało zadowalających wyników, które gwarantowałyby, że przeprowadzone badanie będzie trafne. Osoby badane wskazywały bowiem głównie na znane atrakcje turystyczne Zakopanego jako na miejsca powszechnie uważane za atrakcyjne. Nie wskazywały natomiast takich miejsc, które wiązałyby się w jakiś sposób z ich sieciami społecznymi, a takie były nasze oczekiwania wobec zaprojektowanego narzędzia badawczego. Wynikało to najprawdopodobniej z nieadekwatnego jego *designu*. Z tego powodu w trakcie przeprowadzania badań zrezygnowaliśmy z jego wykorzystywania i nie rozwijaliśmy tego wątku.

W końcu, zdecydowanie domaga się pogłębienia i dalszych badań kwestia doświadczeń pracowników i pracownic sezonowych, do których udało nam się dotrzeć w czasie naszych badań w bardzo ograniczonym zakresie.

Na koniec pragniemy również zaznaczyć, że naszym zdaniem istotnym zadaniem dla badań migracyjnych na gruncie polskim jest uwzględnienie kontekstu mniejszych miast i wsi. Uważamy (i nie jesteśmy w tym przekonaniu osamotnieni), że "spoza centrum widać więcej" (Struzik 2015), a więc, że wiele niezwykle istotnych procesów społecznych zachodzi na tzw. "peryferiach", które często niedostrzegane są przez badaczy i badaczki. Migranci i migrantki zamieszkują bowiem w Polsce nie tylko duże ośrodki miejskie; podejmują też pracę i osiedlają się w mniejszych miejscowościach, w których specyfika życia i pracy w istotny sposób odbiega od tej, jaka jest udziałem osób migrujących i zamieszkujących w dużych miastach kraju przyjmującego. Migranci i migrantki, dołączając bowiem do wielu zróżnicowanych społeczności, budują w tych kontekstach swoje sieci społeczne i tym samym współtworzą zmianę społecznego i kulturowego krajobrazu Polski.

Bibliografia

- Balkiewicz- Żerek A., Leszczyńska B., Orzechowska H., Sondej K.
2018 *Badanie marki Małopolski - raport końcowy*, Kraków: Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, Departament Polityki Regionalnej,
https://www.obserwatorium.malopolska.pl/wp-content/uploads/2018/10/Marka_Malopolska_raport_pdf.pdf (wgląd: 02.01.2021).
- Bidart C., Charbonneau J.
2012 *How to Generate Personal Networks: Issues and Tools for a Sociological Perspective*,
<https://halshs.archives-ouvertes.fr/halshs-00512180/document> (wgląd: 11.01.2021).
- Binda A., Łobodzińska A.
2020 *Rola turystyki w gospodarce województwa małopolskiego- badanie eksploracyjne*, Kraków: Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, Departament Zrównoważonego Rozwoju, https://www.obserwatorium.malopolska.pl/wp-content/uploads/2020/12/Raport-turystyka_final.pdf (wgląd: 02.01.2021).
- Bobek Ł.
2018 *Zakopane. Coraz więcej Ukraińców u nas pracuje. Będą dla nich msze co tydzień?*,
<https://dziennikpolski24.pl/zakopane-coraz-wiecej-ukraincow-u-nas-pracuje-beda-dla-nich-msze-co-tydzien/ar/c3-12938948> (wgląd: 02.01.2021).
- Bodnar A., Komisja Ekspertów ds. Migrantów
2020 *Koronawirus. Sytuacja migrantów i migrantek. Stanowisko RPO i Komisji Ekspertów ds. Migrantów oraz wystąpienie do MSWiA*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/sytuacja-migrantow-pandemii-stanowisko-rpo-i-komisji-ekspertow-ds-migrantow> (wgląd: 02.01.2021).
- Bourdieu P.
The Forms of Capital [w:] Richardson, J. (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, 1986, Westport, CT: Greenwood, 241–58,
<http://www.socialcapitalgateway.org/sites/socialcapitalgateway.org/files/data/paper/2016/10/18/rbasicsbourdieu1986-theformsofcapital.pdf> (wgląd: 15.12.2020)
- Brunarska Z.
2014 *Ukraińscy migranci zarobkowi w Polsce- dlaczego tak trudno ich policzyć?*, "Studia BAS" 4: 40, 155-174,
[http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/863EFD04A3A92462C1257DDA0045500C/\\$file/Strony%20odStudia_BAS_40-9.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/863EFD04A3A92462C1257DDA0045500C/$file/Strony%20odStudia_BAS_40-9.pdf) (wgląd: 02.01.2021).

Brzozowska A.

2015 *Dobór małżeński i integracja migrantów w małżeństwach mieszanych - stan badań*, "CMR Working Papers", 81:139, <http://www.migracje.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2016/06/WP811392.pdf> (wgląd: 10.01.2021).

Brzozowska A.

2019 *Najbliższe czy wciąż „obce”? Integracja interakcyjna migrantek z Ukrainy zawierających małżeństwa mieszane w Polsce*, "Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa", 1:10, 83-108, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=780232> (wgląd: 13.01.2021).

Castles S., De Haas H., Miller M. J.

2013 *Migration Systems and Networks, the Trend to an Interdisciplinary Approach, The Age of Migration, Fifth Edition: International Population Movements in the Modern World*, London, New York: Palgrave Macmillan.

Chwat O., Brzozowski J.

2020 *Report on Migration and Demographic Patterns in Poland*, raport nieopublikowany (stan na 01.02.2021).

Coleman J. S.

1988 *Social Capital in the Creation of Human Capital*, "American Journal of Sociology", 94, 95-120, <https://www.jstor.org/stable/2780243> (wgląd: 16.12.2020).

Departament Rynku Pracy MRPiPS

2020 a *Oświadczenia o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi, wpisane do ewidencji oświadczeń (obowiązujące od 2018 r.)*, <https://psz.praca.gov.pl/-/8180211-oswiadczenia-o-powierzeniu-wykonywania-pracy-cudzoziemcowi-wpisane-do-ewidencji-oswiadczen-obowiazujace-od-2018-r-> (wgląd: 27.11.2020).

2020 b *Zezwolenia na pracę cudzoziemców*, <https://psz.praca.gov.pl/web/urzed-pracy/-/8180075-zezwolenia-na-prace-cudzoziemcow> (wgląd: 27.11.2020).

2020 c *Zezwolenia na pracę sezonową cudzoziemca*,

<https://psz.praca.gov.pl/web/urzed-pracy/-/8180228-zezwolenia-na-prace-sezonowa-cudzoziemca> (wgląd: 27.11.2020).

De Haas, H.

2010 *The Internal Dynamics of Migration Processes: A Theoretical Inquiry*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", 36:10, 1587-1617, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/1369183X.2010.489361> (wgląd: 13.01.2021).

Główny Urząd Statystyczny

2019 a *Główne kierunki emigracji i imigracji na pobyt stały w latach 1966-2018*,
<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosci/glowne-kierunki-emigracji-i-imigracji-na-pobyt-staly-w-latach-1966-2018,4,2.html> (wgląd: 25.11.2020).

2020 a *Bank Danych Lokalnych*, <https://bdl.stat.gov.pl/BDL/dane/teryt/kategoria/194#>
(wgląd: 18.12.2020).

2020 b *Populacja cudzoziemców w Polsce w czasie COVID-19*, <https://stat.gov.pl/statystyki-eksperymentalne/kapital-ludzki/populacja-cudzoziemcow-w-polsce-w-czasie-covid-19,12,1.html> (wgląd: 02.01.2021).

Granovetter M. S.

1973 *The Strength of Weak Ties*, w: *American Journal of Sociology* vol. 78, No. 6, pp. 1360-1380, <https://www.jstor.org/stable/2776392> (wgląd: 01.02.2021).

Górny A., Jaźwińska E.

2019 *Ukraińskie migrantki i migranci w aglomeracji warszawskiej: cechy społeczno-demograficzne i relacje społeczne. raport z badań*,
<https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/18052/WP115173.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (wgląd: 06.01.2020).

Górny A., Kindler M.

2018 *Cudzoziemcy w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, w: M. Lesińska, M. Okólski (red.), *25 wykładów o migracjach*, s. 221-234, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Jaroszewicz M.

2020 *Ukraińscy migranci w Polsce a pandemia COVID-19*,
https://www.batory.org.pl/blog_wpis/ukrainscy-migranci-w-polsce-a-pandemia-covid-19/
(wgląd: 02.01.2021).

Jaroszewicz M., Małynowska O.

2018 *Najnowsza migracja z Ukrainy do Polski: (nie)stały fenomen?*,
<https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Najnowsza%20migracja%20z%20Ukrainy.pdf> (wgląd: 13.01.2021).

Jaworska D., Alieva K., Boryczko M.

2019 *Badania wśród uchodźców i przymusowych migrantów – rozważania metodologiczne i etyczne*, "Przegląd Socjologii Jakościowej", 15:2, 202-227,
<https://czasopisma.uni.lodz.pl/socjak/article/view/5615/5283> (wgląd: 11.01.2021).

Jóźwiak I., Piechowska M.

2017 *Crisis-driven Mobility between Ukraine and Poland. What Does the Available Data (Not) Tell Us*, "CMR Working Papers", 99:157, <http://www.migracje.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/WP99157.pdf> (wgląd: 28.12.2020).

Kindler M., Wójcikowska-Baniak K.

2018 *Sieci społeczne a integracja migrantów ukraińskich w Polsce. Raport z badań jakościowych*, "CMR Working Papers", 107:165, <http://www.migracje.uw.edu.pl/publikacje/sieci-spoeczne-a-integracja-migrantow-ukrainskich-w-polsce-raport-z-badan-jakosciowych/> (wgląd: 06.01.2021).

Kindler M., Wójcikowska-Baniak K.

2019 *(Missing) Bridging Ties and Social Capital? The Creation and Reproduction of Migrants' Social Network Advantages: The Case of Ukrainian Migrants in Poland*, "Central and Eastern European Migration Review", 8:1 95–116, <http://ceemr.uw.edu.pl/vol-8-no-1-2019/articles/missing-bridging-ties-and-social-capital-creation-and-reproduction-migrants> (wgląd: 06.01.2021).

Klimek D.

2015 *Funkcja ekonomiczna migracji zarobkowej z Ukrainy do Polski*, Łódź: Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, http://repozytorium.p.lodz.pl/bitstream/handle/11652/1260/Funkcja_ekonomiczna_migracji_i_zarobkowej_Klimek_2015.pdf?sequence=1 (wgląd: 13.01.2021).

Łobodzińska A.

2019 *Imigranci w województwie małopolskim*, Kraków: Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, Departament Zrównoważonego Rozwoju, https://www.obserwatorium.malopolska.pl/wp-content/uploads/2019/09/Imigranci_scalone_www.pdf (wgląd: 27.11.2020).

Main I.

2008 *Uchodźcy w nauce polskiej – stan badań i literatury, metodologia i etyka badań*, w: Czerniejewska I., Main I. (red.), *Uchodźcy: teoria i praktyka*, s. 21-33, Poznań: Stowarzyszenie "Jeden Świat".

Małek A.

2010 *Matka, żona, migrantka*, w: Warat M., Małek A. (red.), *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, s. 256-276, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mateusiak T.

2016 *Podhale. Coraz więcej pracowników z Ukrainy*,
<https://zakopane.naszemiasto.pl/podhale-coraz-wiecej-pracownikow-z-ukrainy/ar/c10-3893919> (wgląd: 02.01.2021).

Nardos Z.

2020 *The coronavirus in Poland: factoring in race, ethnicity and immigration*,
<https://discoversociety.org/2020/04/27/the-coronavirus-in-poland-factoring-in-race-ethnicity-and-immigration/> (wgląd: 02.01.2021).

Newth D.

2006 *5. The Structure of Social Networks*, w: Batten D., Perez P. (eds.), *Complex Science for a Complex World: Exploring Human Ecosystems with Agents*, s. 71-94.
ANU Press, online: <https://www.jstor.org/stable/j.ctt2jbhz2.11> (wgląd: 16.12.2020).

PAP/JS

2018 *Zakopane ma problem z brakiem kadr. Nawet Ukraińców jest za mało, by obsadzić wakaty*, <https://www.pulshr.pl/praca-tymczasowa/zakopane-ma-problem-z-brakiem-kadr-nawet-ukraincow-jest-za-malo-by-obsadzc-wakaty,55113.html> (wgląd: 02.01.2021).

Platt L., Warwick R.

2020 *Are some ethnic groups more vulnerable to COVID-19 than others?*,
https://www.ifs.org.uk/inequality/chapter/are-some-ethnic-groups-more-vulnerable-to-covid-19-than-others/?fbclid=IwAR1BPvHpxroW9y1ApidEux186u9mN4T225FYvi5YpENZU0pNVwyci87v_xM
(wgląd: 02.01.2021).

Rosińska-Kordasiewicz A.

2005 *Praca pomocy domowej. Doświadczenie polskich migrantek w Neapolu*, "CMR Working Papers", 4:62, http://www.migracje.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2016/12/004_62.pdf
(wgląd: 12.01.2021).

Slany K., Ślusarczyk M., Pustułka P.

2016 *Polskie rodziny transnarodowe: dzieci, rodzice, instytucje i więzi z krajem*,
https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/51803/slany_slusarczyk_pustulka_polskie_rodziny_transnarodowe_dzieci_rodzice_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y (wgląd: 12.01.2021).

Struzik J. (red.)

2015 *Spoza centrum widać więcej. Przeciwdziałanie dyskryminacji krzyżowej ze względu na płeć, orientację seksualną i miejsce zamieszkania. Raport z badań*,
<http://www.przestresnkobiet.pl/assets/publikacje/spozacentrum.pdf> (wgląd: 12.01.2021).

Urząd Statystyczny w Krakowie

2019 a *Statystyczne Vademecum Samorządowca 2019. Powiat tatrzański*,

https://krakow.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_malopolskie/portrety_powiatow/powiat_tatrzański.pdf (wgląd: 27.11.2020).

Wałaszek M., Piwowarczyk M., Nowak A., Marosz M., Mroczek K., Perkiewicz K., Skuciński M., Serek J.

2015 *Specjalizacja lokalna w gminach i powiatach województwa małopolskiego*, Kraków:

Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, Departament Polityki Regionalnej,

https://www.obserwatorium.malopolska.pl/wp-content/uploads/2016/05/Specializacje_lokalne_el.pdf (wgląd: 02.01.2021).

Van der Gaag M., Snijders Tom A.B.

2005 *The Resource Generator: Social capital quantification with concrete items*, "Social Networks", 27, 1–29.

Zawadka G., Kacprzak I.

2020 *Przez koronawirusa Ukraińcy masowo wyjeżdżają z Polski*,

<https://www.rp.pl/Koronawirus-SARS-CoV-2/200329159-Przez-koronawirusa-Ukrajnczy-masowo-wyjezdzaia-z-Polski.html> (wgląd: 02.01.2021).

ZUS

2020 *Świadczenie postojowe dla osób wykonujących umowy cywilnoprawne*,

<https://tinyurl.com/y4acjind> (wgląd: 10.01.2021).

Źródła internetowe

https://podhale24.pl/aktualnosci/artykul/49149/Siedmiu_Ukrajncow_zatrzymanych_za_nielegalna_prace_w_Zakopanem.html

(wgląd: 02.01.2021).

https://podhale24.pl/aktualnosci/artykul/67141/Ukrajniec_zatrzymany_na_budowie_w_rejonie_Zakopanego.html (wgląd: 02.01.2021).

https://podhale24.pl/aktualnosci/artykul/68150/Pracowala_nielegalnie_na_Podhalu.html (wgląd: 02.01.2021).

<https://www.rpo.gov.pl/pl/content/koronawirus-10-tys-obywateli-ukrainy-na%20przejsciu-w-Hrebennem> (wgląd: 02.01.2021).

Notki biograficzne autorów



Wiktor Magdziarz jest studentem MSc International Social and Public Policy w London School of Economics i absolwentem socjologii w ramach MISH na Uniwersytecie Jagiellońskim. Chociaż wciąż szuka swojej niszy, interesuje się zagadnieniem migracji międzynarodowych. Cały czas stara się rozwijać swój warsztat metodologiczny i fascynuje go, jak wiele do zaoferowania mają nauki społeczne w dużej skali. Chciałby używać swoich umiejętności badawczych, żeby robić coś pożytecznego dla innych ludzi.

adres mejlowy w.magdziarz@lse.ac.uk, wiktor.magdziarz@gmail.com



Natalia Styrnol jest studentką socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowe i badawcze oscylują wokół tematów migracji, społecznych skutków zmian klimatu i sprawiedliwości społecznej. Bliskie jest jej podejście socjologii zaangażowanej, a swój rozwój akademicki łączy z działalnością aktywistyczną.

adres mejlowy: natalia.styrnol@gmail.com